KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXIII. SOSNOWIEC, CZWARTEK 29 GRUDNIA 1932 R. Nr. 308.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | Prenumerata miesięczna 3.00 zł. Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową 0.50 zł. | Cena egzempl. 15 groszy.

Atak propagandy niemieckiej

na zachodnie granice Polski.

PARYŻ, 28.12. Prasa paryska podaje obecnie dużo materjału o Polsce. Materjał ten tyczy się wyłącznie sprawy rewizji naszych granic.

Zacznijmy od „Volonte", która ucieka się już do pomocy prasy angielskiej, żeby wykazać, iż nawet Churchill, nawet frankofilski „Daily Mail" wyrażają przekonanie, że szkoda czasu mówić o rozbrojenin, którego nie dokona się nigdy, jeżeli nie nastąpi uprzednio zwrot Pomorza Niemcom i Transylwanji Węgrom, albowiem dopiero wówczas zapanuje bezpieczeństwo, mające umożliwić rozbrojenie. Jak widzimy, jest to zupełnie nowa teza rozbrojeniowa, świadcząca, że agentom niemieckim nie brak pomysłowości.

Z kolei „Temps" zamieszcza obszerny list swego korespondenta berlińskiego, opowiadający w jaki sposób Schleicher zamierza wysunąć teraz sprawę rewizji granic polskich, jako pierwszy punkt swej akcji dyplomatycznej. Korespondent „Temps" zapewnia, że wiadomości swoje zaczerpnął wśród najbliższego otoczenia kanclerza i odpowiadają istotnie powziętej już decyzji poruszenia opinji międzynarodowej sprawą pomorską. Problemat korytarza gdańskiego — pisze korespondent „Temps" — już zupełnie dojrzał, żeby go poddać dyskusji publicznej i oficjalnej. Francja powinna zrozumieć, że tylko od niemieckiego rozwiązania sprawy granic polskich, zależy jej własne bezpieczeństwo, jak również porozumienie francusko - niemieckie. Zresztą, tak czy owak, rozwiązanie to nastąpi w duchu życzeń niemieckich, więc Francja mądrze uczyni, ustępując w porę i nie upierając się przy chimerach.

Niewiadomo, co jest więcej oburzające, czy nikczemność tezy niemieckiej, czy też propaganda jej na pierwszej stronicy „Temps", uchodzącego wciąż za półurzędówkę francuską w dziedzinie polityki zagranicznej.

W dalszym ciągu zasługuje na uwagę zasiadający w Paryżu kongres Ligi praw człowieka i obywatela, który wczoraj obradował nad sprawą rewizji granic polskich, oraz nad przedstawionym tej materji referatem niemieckim d-ra Hansa Wehbergera. Nie sposób streścić całodziennej dyskusji, wystarczy stwierdzić, że wszyscy mówcy, prawie bez wyjątku, wypowiedzieli się kategorycznie przeciwko zachowaniu Pomorza przez Polskę. Obrady zreasumował prezes Ligi, Basch, w formule następującej: „Nikt nie myśli o redagowaniu nowego traktatu wersalskiego: chodzi tylko o usunięcie z niego wszystkiego, co stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju i zamach na równość praw członków Ligi narodów, równość, od której zależy egzystencja Ligi".

Polska propaganda winna obudzić się wreszcie z letargu!

Niedobór

W BUDŻECIE ZA LISTOPAD.

WARSZAWA, 28.12. (Tel. wł.) Dochody państwa w listopadzie wyniosły 165.165.520 zł., a wydatki 175.810 tys. zł. Niedobór 10.290 tys. zł.

Związek Kas chorych

I JEGO DYREKTOR.

WARSZAWA, 28.12. (Tel. wł.) Od 1 stycznia zostanie utworzony Związek Kas chorych z siedzibą w Warszawie. Dyrektorem tego Związku został mianowany senator BB. p. Klemensiewicz.

9 miesięcy

CZY PÓŁ ROKU.

WARSZAWA, 28.12. (Tel. wł.) Na posiedzeniu zarządu Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie rozpatrywano wniosek Min. opieki społecznej w sprawie skreślenia czasu korzystania z zasiłków z 9 na 6 miesięcy. Wniosek ten został odrzucony.

Komuniści żądają

ZWOŁANIA REICHSTAGU.

BERLIN, 28.12. Na skutek wniosku komunistycznego zwołany został na dzień 4 stycznia przyszłego roku konwent senjorów Reichstagu dla ustalenia terminu plenarnego posiedzenia parlamentu. Komuniści domagają się, aby obrady Reichstagu rozpoczęte zostały bezzwłocznie, przeważa jednakże pogląd, że parlament nie zbierze się wcześniej, aniżeli z końcem stycznia. Hitlerowcy, zagrożeni rozłamem wewnętrznym na skutek frondy Strasera, nie kwapią się zbytnio do otwartej rozgrywki z jen. Schleicherem i dlatego konwent senjorów wypowie się prawdopodobnie za dalszem odroczeniem parlamentu.

Straszliwy pożar

OLBRZYMIEGO HOTELU.

BUKARESZT, 28.12. Wczoraj wieczorem wybuchł z nieustalonej przyczyny pożar w jednym z największych hoteli Bukaresztu przy bulwarze Brytanji.

Gmach hotelu, liczący 500 pokojów spłonął prawie doszczętnie. Straty wynoszą kilkanaście miljonów lej.

Wśród gości hotelowych wybuchła panika. Wielu z nich wyskoczyło z okien hotelu na ulicę, odnosząc ciężkie rany.

Liczba osób, które poniosły śmierć, nie została narazie ustalona.

S. † P.

KAROL PATEJ

DOZORCA GÓRNICZY KOPALNI NIWKA

zmarł dnia 27 grudnia 1932 r., przeżywszy lat 57.

W Zmarłym straciliśmy oddanego pracownika. Cześć Jego pamięci!

8446 **Zarząd Towarzystwa Sosnowieckiego.**

Masowe rewizje i aresztowania

na terenie Małopolski Wschodniej.

LWÓW, 28.12. Akcja rozpoczęta przez władze bezpieczeństwa przeciw Ukraińskiej Organizacji Nacjonalistycznej bezpośrednio po napadzie na pocztę w Gródku, zakrojona jest na wielką skalę.

Na terenie trzech województw południowo - wschodnich przeprowadzono ostatnio szereg planowych rewizyj i dokonano szeregu aresztowań.

Odbyły się one zarówno na terenie większych miast, jak i mniejszych miejscowości. Akcję przeprowadzono o jednej porze. Rewizje były bardzo dokładne. Podejrzane osoby poddano ścisłemu przesłuchaniu, poczem zwalniano, względnie oddawano do dyspozycji sędziów śledczych.

Akcja władz bezpieczeństwa objęła: Lwów, Stanisławów, Tarnopol, Zagłębie naftowe, Stryj, Sambor, Brzeżany.

Lista ta nie wyczerpuje wszystkich miejscowości w których przeprowadzono rewizje, gdyż z wielu miast brak jeszcze do tej pory bliższych informacyj.

Wśród aresztowanych osób znajduje się wielu studentów. I tak we Lwowie między innymi aresztowano studentów: Janowa, Sztykala, Malusa, Rudakiewicza.

W Winnikach pod Lwowem aresztowano księdza prałata Hirniaka, dr. Eugenjusza Szczurowskiego, dr. Jarosława Lewickiego i cztery inne osoby.

W Tarnopolu aresztowano pięciu studentów: Martyniaka, Hordubę, Dżur oraz Wasyla i Michała Dubych. Ponadto rewizje przeprowadzono w lokalach „Podola" i „Sokoła".

W Stanisławowie odbyto szereg niespodzianych rewizyj i dokonano szeregu niewyjaśnionych dotąd aresztowań. Między innymi aresztowano: Odarkę Skoczdopolówkę, organizatorkę Związku ukraińskiego, studentów prawa: Aleksandra Jasienickiego i Michała Dżerdżę, studenta akademji handlowej Domańczuka, studenta zoologji, Morskiego, absolwenta gimnazjalnego Mańskiego i studenta prawa, Litwinowicza. Ten ostatni wyszedł dopiero 15 b.m. z więzienia.

Niektóre zatrzymane osoby aresztowano na koncercie na cześć Łysenki.

Masowych aresztowań dokonano w Zagłębiu Drohobycz i Brzeżanach. Nazwiska aresztowanych nie są dotąd znane.

Wielki zjazd katolicki

na cześć odsieczy Wiednia.

WIEDEŃ, 28.12. Z inicjatywy arcybiskupa Innitzera odbędzie się w roku przyszłym w Wiedniu wielki zjazd katolicki z udziałem katolików nietylko austrjackich i niemieckich, lecz także katolików całego świata, a w szczególności środkowo - europejskich.

Zjazd ten pomyślany jest, jako część uroczystości 250 rocznicy oswobodzenia Wiednia i chrześcijaństwa przez króla Jana Sobieskiego. Zjazd katolicki nie będzie zatem miał charakteru austrjackiego lub niemieckiego, lecz międzynarodowego - katolicki. Twierdził to książę Alojzy Löwenstein, przewodniczący komitetu centralnego katolików niemieckich w artykule, ogłoszonym w numerze świątecznym „Reichspostu".

Jest rzeczą znamienną, że podczas gdy ks. Löwenstein wspomina o obronie bohaterskiej wiedeńczyków, ani słowem nie wspomina o bohaterskiej odsieczy Wiednia przez Polaków.

Wielki zjazd katolicki będzie nietylko częścią uroczystości, poświęconych oswobodzeniu Wiednia i chrześcijaństwa, lecz stać będzie także pod znakiem święta roku jubileuszowego, ogłoszonego przez Ojca świętego z powodu 1900 rocznicy śmierci Chrystusa Pana.

Zarówno stolica Austrji, jak i cała Dolna Austrja, czynią już teraz przygotowania do godnego przyjęcia gości katolickich, którzy przybędą do Wiednia jako uczestnicy zjazdu katolickiego i uroczystości, którym wbrew woli pewnych czynników nie będzie można odmówić także i charakteru polskiego.

Strajk i bomby

W BARCELONIE.

BARCELONA, 28.12. W dwóch magazynach meblowych nastąpił wybuch bomb, wyrządzając znaczne szkody.

Chodziło tu zapewne o sabotaż, gdyż w ostatnich czasach stwierdzono szereg zamachów na magazyny lub fabryki mebli, w związku z trwającym już od 8 tygodni strajkiem robotników w tej gałęzi przemysłu.

Dokonano licznych aresztów, m. in. na pewnego stolarza, który brał udział w zamachach. Niektóre aresztowania mają na celu zapobieżenie ewentualnemu ruchowi skrajnych żywiołów.

„Bitwa samolotów"

SENSACJA PRASY FRANCUSKIEJ.

PARYŻ, 28.12. Prasa paryska przynosi sensacyjną wiadomość, podaną w brzmieniu urzędowej agencji Havas o zagadkowym wypadku na pograniczu polsko-sowieckiem.

Oto na pograniczu tem rozegrać się miała dziwna walka lotnicza. Wojskowy samolot lotniczy, pilotowany przez dwu lotników, leciał w kierunku polskiej granicy — jednakże wkrótce doścignęły go trzy inne wojskowe samoloty sowieckie. Po dłuższej walce w powietrzu, aeroplan, który widocznie miał zamiar przelecieć granicę polską, został zestrzelony. Obaj lotnicy tego aeroplanu zostali zabici.

Krwawe walki

Z POWSTAŃCAMI W MANDŻURJI.

RYGA, 28.12. Według doniesień sowieckich z Szanghaju, ofensywa wojsk japońskich w pobliżu miejscowości Dżehol napotkała na silny opór oddziałów powstańców mandżurskich. Po zaciętych walkach, które trwały 24 godziny, wojska japońskie pod naciskiem silnych oddziałów partyzanckich zostały odparte.

Zakaz eksportu

ZŁOTA Z AFRYKI.

LONDYN, 28.12. Według wiadomości z Afryki Południowej, dochodzi do skutku koalicja przeciwko premjerowi jen. Hertzogowi, pozostająca pod wpływem angielskim i mająca na celu zarzucenie standartu złota i związanie waluty Południowej Afryki z walutą angielską. Rząd obecny jen. Hertzoga nie ustąpi zapewne bez nowych wyborów powszechnych. Tymczasem, jako akt wyzwania pod adresem Anglji, rząd ten wydał zakaz eksportu złota, który, jak wiadomo, jest głównym artykułem eksportowym Afryki Południowej. Zakaz ten będzie miał bardzo poważne znaczenie dla tutejszego rynku pieniężnego, ponieważ złoto południowej Afryki miało stały zbyt w Londynie.

Dunikowski przed sądem w Paryżu

odmówił wykonania swego doświadczenia przed M. Curie-Skłodowską.

PARYŻ, 28.12. Proces przeciwko „alchemikowi" Dunikowskiemu, rozpoczęty w dniu wigilijnym 24 b.m., toczy się w dalszym ciągu.

W pierwszym dniu procesu najciekawsze były zeznania świadka w osobie profesora fizyki w kolegjum w Bayonne p. Sikhonette, który stwierdził, że był obecny przy doświadczeniach Dunikowskiego w 1929 roku, przeprowadzonych przy użyciu ziemi z kamieniołomów. W wytworzonej materji znajdowały się cząstki złota, skąd pochodziły, świadekl nie wie. Możliwe, iż zostały wprowadzone one do retorty inną drogą. Podejrzenie to nasunęło się świadkowi ze względu na stosunkowo małą ilość zużytej ziemi i nieproporcjonalną ilość wytworzonego złota.

Następnie zeznawał dyrektor szkoły centralnej, członek Akadameji umiejętności, Guillet.

Ze względu na to, iż Guillet wchodził w skład rady administracyjnej pewnego towarzystwa, wydobywającego złoto, Dunikowski odmawiał mu wszelkich wy jaśnień, obawiając się podstępu.

Guillet słuchany przez sąd z wielką awagę, twierdził, iż wynalazek Dunikowskiego jest, jego zdaniem mistyfikacją. Wiadomości Dunikowskiego, jak twierdzi ekspert, nie pozwoliły mu nawet na zdanie matury. Maszyna jego jest poprostu dziecinną zabawką.

W pewnej chwili dochodzi do ostrej wymiany zdań między ekspertem, a obrońcą Dunikowskiego, którą uśmierza przewodniczący.

Dunikowski oświadcza, iż wynalazek jego jest oparty na substancji radjoczynnej, jemu tylko znanej i wytwarzanej z „pewnej skały". Oskarżony nie chce jednak powiedzieć z jakiej „skały"

Na uwagę prokuratora, iż należy wskazać ekspertom, gdzie ona się znajduje, Dunikowski odpowiada, iż jako prawnik, prokurator ma rację, lecz nie ma jej jako wynalazca. Oskarżony rozwija dalej teorję o „materji promieniującej" oraz o zastosowaniu jej w świecie zwierzęcym i roślinnym.

Guillet przerywa, twierdząc, iż tę „materję promieniującą" wynalazł Dunikowski, oraz czyni mu propozycję prze prowadzenia doświadczeń w obecności największej uczonej Marji Curie - Skłodowskiej.

Dunikowski odmawia.

W drugim dniu procesu Dunikowskiego obrona oskarżonego wyraziła żal, iż nie pozwolono przedstawionemu przez niego ekspertowi widzieć się z Dunikowskiw w celu dokonania doświadczeń.

Na uwagę przewodniczącego, iż ekspert ten może przybyć, celem wydania orzeczenia przed sądem, obrońca odpowiada z ironją, iż rzeczoznawcom oficjalnym dano 8 miesięcy dla przeprowadzenia badań, a od eksperta obrony wymaga się wydania orzeczenia w przeciągu 10 minut.

Zadecydowano, iż ekspert przybędzie w przyszły piątek, złoży przed sądem przysięgę, a następnie uzyska zezwolenie na rozmowę z Dunikowskim.

Nastąpiło badanie świadków.

Pierwszy zeznawał inż. Orengo, przedstawiciel towarzystwa „Finindus", stwierdzając, iż był obecny przy doświadczeniach oskarżonego i nigdy nie stwierdził jakichkolwiek machinacyj oszukańczych. Na podstawie przeprowadzonej analizy inż. Orengo skłonił towarzystwo „Finindus" do finansowania wynalazku Dunikowskiego, gdy jednak późniejsze doświadczenia stale się przeciągały, Dunikowski nie dopełniał zobowiązań, wynikających z zawartej umowy, a w końcu odmówił udania się do Londynu, celem zademonstrowania swego wynalazku wobec rzeczoznawcy angielskiego Levy, towarzystwo powzięło podejrzenie, iż padło ofiarą oszustwa.

Świadek Gufanti, sekretarz prywatny a jednocześnie detektyw prywatny, stwierdził, iż widział z okna budynku mieszczącego się naprzeciw szkoły centralnej, jak dyr. Guillet wszedł do sali w towarzystwie trzech panów i pomimo że maszyny Dunikowskiego, zaopatrzone były w pieczęcie próbował funkcjonowania ich... (na sali wielkie poruszenie).

Guillet oświadcza, iż szczegółu tego sobie nie przypomina, jednak możliwe jest, iż wszedł do sali po jakieś instrumenty potrzebne uczniom szkoły centralnej.

Mrozy od Nowego Roku

Przepowiednia Instytutu meteorologicznego.

WARSZAWA, 28.12. Powszechną uwagę zwraca brak powłoki śnieżnej niemal w całej Polsce oraz niezwykle łagodna zima jaką teraz mamy. Zwrócono się do państwowego Instytutu meteorologicznego z prośbą o wyjaśnienie czemu należy przypisać wpjątkowo łagodną zimę oraz brak śniegu.

— Brak powłoki śnieżnej przypisać należy w pierwszym rzędzie małym opadom śnieżnym oraz wysokiej temperaturze powietrza, wskutek czego niewielka ilość śniegu jaka spadła szybko stopniała. W grudniu w stolicy warstwa śniegu wynosiła 4 cm. zaś w innych okolicach kraju było nie lepiej. W górach spad.o miejscami do 30 cm. śniegu, na Wileńszczyźnie 15 cm. śniegu. Mimo to śniegu niema prawie nigdzie. Na nizinach śnieg stopniał już całkowicie, reszki jego utrzymały się tylko w górach.

— Dlaczego grudzień był tak ciepły?

— Normalnie w czasie zimy Polskę pokrywa powietrze arktyczne, bardzo mroźne, lub kontynetalne, również zimne. Wieją wówczas wiatry wschodnie. Chwilowe ataki powietrza ciepłego z nad morza Śródziemnego, nad którem wówczas przebiega tak zwany prąd deszczowy, powodują odwilże i śnieżyce. Obecną zimę charakteryzuje inny rozkład mas powietrza. Powietrze ciepłe, które jeszcze w początku grudnia wdarło się nad całą niemal Europę, trwa w dalszym ciągu nad kontynentem, nie do puszczając mroźnych mas powietrza z nad oceanu Lodowatego. Front, wzdłuż którego masy te ścierają się, przebiega przeważnie nad Atlantykiem, lub Europą Północno - Zachodnią i Zachodnią. Dlatego w Polsce niemal bez przerwy wieją wiatry Południowe, a temperatura jest niezwykle wysoka. W dniach 16—18 b.m. niejcieplejszych, temperatura była wyższa o 3—5 stopni ponad normę zwykłą dla tych dni.

Rozkład mas powietrza, które w obecnej chwili warunkują pogodę w Polsce, ulega już powoli zmianie, mianowicie nad Rosją Północną - Wschodnią już wdarło się mroźne powietrze z nad morza Karskiego i przesuwa się stopniowo ku Południowi. Temperatura tego powietrza wynosi od 30 do 40 stopni. Z chwilą gdy mroźne powietrze ogarnie Rosję, również i w Polsce oczekiwać należy ochłodzenia. Opady śnieżne, a po nich obniżenie temperatury, nastąpią w końcu bież. tygodnia.

Święto noworoczne 1933 będzie dopiero początkiem prawdziwej zimy na ziemiach polskich.

Tragedja obłąkanego

zamkniętego w klatce.

WARRSZAWA, 28.12. Policja otrzymała wiadomość, iż w domu Jana Kurka, właściciela posiadłości na Bródnie, dorosły jego syn, trzymany jest w klatce, na uwięzi.

W domu Kurka dokonano rewizji i zastano w stajni obraz, mrożący krew w żyłach. Obok konia stała na wysokiem podniesieniu mała drewniana klatka, zbita ze szczebli i posiadająca niewielkie rozmiary, tak, że człowiek mógł w niej przebywać jedynie w pozycji siedzącej. Ani położyć się, ani stać nie byoł tam można.

W klatce znajdował się jakiś wynędzniały kształt ludzki. Był to młody mężczyzna, zarośnięty, zupełnie niemal nagi, ze zdziczałym wyrazem twarzy.

Na widok policji nieszczęśliwiec począł kwilić jak zwierzę. Sprowadzono pogotowie i tragicznego więźnia odstawiono do szpitala.

Okazało się, że jest nim Piotr Kurek, 30-letni furjat. Piotr Kurek od wczesnego dzieciństwa cierpiał na ataki szału, które nawiedzały go mniejwięcej raz na miesiąc. Pozatem zachowywał się normalnie. Ojciec uprościł sobie w znakomity sposób kwestje kuracyjne i zamykał syna w klatce, gdzie nieszczęśliwiec przebywał całemi tygodniami. Trwało to już od1907 roku.

Jan Kurek zasiadł dziś na ławie oskarżonych w Sądzie okręgowym pod zarzutem znęcania się nad swym synem.

Oskarżony, którego bronił adw. Kozłowski, wyjaśnił, że nie leżało zupełnie w intencjach ojca znęcanie się czy maltretowanie syna, nie posiadał jednak środków na trzymanie go w domu zdrowia. Kiedyś, gdy czasy były lepsze, umieścił go w Drewnicy, gdzie musiał płacić 150 złotych miesięcznie, później nie miał po temu środków i musiał syna zabrać.

— Wysoki sądzie! — mówił oskarżony — ja nie jestem w tej sprawie nic winien, gdyż syn sam przeczuwał zawsze zbliżający się atak i prosił, żeby go zamykać. Był bardzo niebezpieczny. Gdy dostawał szału. chwytał co było pod ręką i rzucał się na ludzi. żyliśmy pod grozą śmierci, jeśli tylko w porę nie udało się go zamknąć. Kiedyś chciał się powiesić.

Wówczas gdy przyszła policja, właśnie syn był w okresie napadu. Sam z siebie pozdzierał ubranie.

Gdy później przebywał w szpitalu odwiedziłem go i on ze łzami prosił, żebym go zabrał do domu. Nie chcieli mi go wydać, syn jednak uciekł sam ze szpitala i do mnie przyszedł. Przebywa dotąd stale u mnie. Co mam wysoki sądzie robić?

Prokurator Dąbrowski zgłosił wniosek o umorzenie sprawy na zasadzie amnestji. Tak też się stało.

Polski dziennikarz

LAUREATEM KONKURSU W CZECHOSŁOWACJI.

PRAGA, 28.12. Departament prasowy prezydjum rady ministrów w Czechosłowacji rozpisał dnia 20 lipca konkurs na najlepszy artykuł z dziedziny dziennikarstwa politycznego, feljetonów i dziennikarstwa gospodarczego, do którego nadesłano 83 artykułów politycznych, 210 feljetonów i 52 artykułów ekonomicznych. W tych dniach zebrał się sąd konkursowy, by rozdzielić rozpisane nagordy. Po przestudjowaniu wszystkich prac postanowiono nie udzielić ani pierwszej ani drugiej nagrody, a natomiast przyznać więcej nagród niższych, a pozostałe kwoty rozdzielić pomiędzy autorów godnych wyróżnienia. Wśród nagród przyznano jedną piątą nagrody p. Emilowi Wańkemu, który do konkursu nadesłał artykuł pt. „Korytarz Pomorski". Do konkursu stanąć mogli jedynie dziennikarze obywatele czechosłowaccy i przyznać trzeba, że wyróżnienie artykułu polskiego dziennikarza przez sąd konkursowy jest znacznym sukcesem, tembardziej że chodzi tu o artykuł, traktujący o tak palącej kwestji, jaką jest kwestja korytarza pomorskiego. Red. Wańke pracował swego czasu na Śląsku Cieszyńskim, gdzie przez szereg lat prowadził redakcję jedynego wówczas dziennika polskiego „Robotnika śląskiego". Obecnie jest redaktorem „Central European Press" w Pradze.

NA KANWIE.

Smażona cebulka

Pan Feliks Kalicki, towarzysz sztuki murarskiej, uchodzi wśród znajomych za skończonego światowca, wybrednisia i człowieka niezwykle drobiazgowego, któremu byle co przeszkadza.

Że jednak obok tej niewinnej wady posiada wiele cennych zalet towarzyskich oraz harmonję półtonówkę, jest uczestnikiem wszystkich większych uroczystości na Środuli.

Zdarzyło się, że przyjaciel jego, właściciel wozu do przewożenia mebli p. Wincenty Śmietanka, sprzedał z zyskiem ślepego konia, ukrywszy przed kupującym ten poważny defekt rumaka.

Oczywiście okazja do popicia była zupełnie wyraźna, zatem p. Wincenty zaprosił grono wybranych znajomych na skromny obiadek domowy.

Tempo wzięto odrazu bardzo ostre, gdyż okazało się, że ilość wódki przytłaczająco przewyższa niewielkie zapasy przekąsek.

Po półgodzinnych usiłowaniach przywrócono należytą proporcję między płynami i ciałami stałemi. Humory były świetne. Szczególnie znakomicie czuł się pan Feliks, grał „Katiuszę", „Rebekę", sypał anegdotami, po których pani Wincentowa rumieniła się jak wiśnia i wołała:

— Ale z pana panie Feliks kawał drania!

— Rzeczywiście przyznać jej muszę szemrany chłopak jestem, ale za to mnie ludzie łubią, że coś wesołego wyszczególnić potrafię.

Tak było aż do zupy. Gospodyni podała dymiącą wazę, nalewając pierwszemu p. Feliksowi.

Wytworny człowiek przedewszystkiem przyjrzał się uważnie łyżce, poczem starannie wytarł ją chusteczką i zaczął jeść. Nagle — przerwał, odsunął od siebie talerz i rzekł;

— Rozumie, że o wiele osobistość zajmująca się gospodarstwem domowem, łbem nad garkiem trząchnie w zupie włos się przytrafić może. Jeżeli dana kobieta jest blondynką, takowy włos w rosole nikomu nie przeszkadza. Takżesamo piórko brenetki w czarninie jest na swojem miejscu. Najgorzej z flakami jak się włos naokoło pulpetu owinie... ale na wszystko jest rada... Rozumie też, że zeologicznego stworzenia, czyli francuza albo karalucha upilnować się nie można, ale żeby po zacierkach pływał zimową porą chrabąszcz to już jest granda i obraza osobista.

Usłyszawszy to, gospodarz lokalu podniósł się, wyszedł z żoną do kuchni i tam długo jej coś tłumaczył.

Po 10 minutach p. Wincentowa wbiegła z głową owiązaną ręcznikiem i zawołała od progu:

— Pokaż pan tego chrabąszcza.

— Służę pani szanownej.

— Ach ty łachudro, ślepa komenda to ja za smażoną cebulkę cierpię.

I rozżalona niewiasta rozbiła p. Feliksowi głowę krzesłem, mąż i pozostali goście zupełnie go wykończyli, wyrzucając w dodatku na schody.

Poskarżył się p. Kalicki w komisarjacie i tyle uzyskał, że całe towarzystwo stanęło przed sądem grodzkim, gdzie państwo Śmietanka zostali skazani na 3 dni aresztu.

„KUŹNIA MŁODYCH"

Od roku wychodzi w Warszawie czasopismo dla młodzieży szkół średnich pod nazwą „Kuźnia Młodych — Czasopismo Młodzieży Szkolnej". W skład komitetu redakcyjnego wchodzą uczniowie szkół średnich warszawskich i prowincjonalnych. W poszczególnych szkołach z zalecenia władz szkolnych powstały komitety redakcyjne szkolne, które mają za zadanie jednać pismu prenumeratorów i zachęcać kolegów do zasilania teki redakcyjnej swemi utworami.

W obecnych stosunkach to wszystko mogłoby nikogo nie dziwić.

Jeśli poruszyłem tę sprawę na komisji budżetowej Sejmu przy budżecie Prezydenta Rzeczypospolitej, kierowały mną pobudki bynajmniej nie polityczne tylko.

Coprawda dziwić musi każdego, iż redakcja i administracja pisma o kierunku wyraźnie politycznym i partyjnym mieści się na Zamku królewskim. Z ust p. posła Polakiewicza dowiedzieliśmy się, że kierownictwo tego pisma spoczywa w ręku jednego z wyższych urzędników kancelarji cywilnej, co jeszcze bardziej podkreśla angażowanie się tego urzędu.

Wreszcie p. szef kancelarji cywilnej wypowiedział opinję, że uważa to czasopismo za bardzo pożyteczne. To oświadczenie zmusza mnie do publicznego omówienia wartości „Kuźni Młodych" ze stanowiska wychowawczego.

Nie przeczę, że w 11 zeszytach, które się dotychczas ukazały, znajduje się pewna ilość artykułów wartościowych. Oczywiście na poziomie uczniów szkoły średniej, bo piszą je sami uczniowie.

Nie mogę jednak zgodzić się z tem, że redakcja traktuje zbyt liberalnie nadsyłane takie też artykuły, które mogą wywierać ujemny wpływ wychowawczy.

„SZTUBACKI PROLETARJAT" I „BURŻUJSKA DYREKCJA".

W numerze drugim umieszczono artykuł p. t. „Nadprogram", podpisany „Biedny człowiek".

Czytamy w nim:

„Czyż jest szkoła w naszej drogiej Ojczyźnie, gdzieby waleczny sztubacki proletarjat nie staczał krwawych bojów z „burżujską kadrą" dyrekcji o szkolny wieczorek.

A jeśli ten pierwszy się odbył, to o drugi, trzeci, następne... Azaliż istnieje rozkosz, równa tej, jaką daje wpowadzenie w mury wiekowej uczelni ukochanej(ego) i ukazanie owej nieziemskiej istocie tych imion złotobrzmiących, scyzorykiem na sprzętach szkolnych wycinanych!

Cóż daje Ci, dzieweczko, radość większą nad zapoznanie szeregu szczerych swych przyjaciółek z buńczucznym ulubieńcem, a dalej... te słodkie informacje o siostrach Twoich, półgłosem wśród tanga dźwięków smętnych czynione.

„Patrz — ta z jasnemi włosami w zielonej sukience to strasznie miła dziewczyna, ale ma taki gust, że nie wiem, wiesz, kocha się w Wacku, tym krzywookim, wiesz, i wogóle taka jest dziecinna, wiesz, jak jej mama, ta gruba pani, wiesz, powiedziała, że go do domu nie przyjmie, bo jej nie ustąpił miejsca w tramwaju, w zeszłym roku, wiesz... to ona wtedy powiedziała, że ja powiedziałem, rozumiesz, ja, że ona może gwizdać na nią, rozumiesz, na swoją mamę".

O wartości pedagogicznej tego „utworu", zakwalifikowanego przez redakcję „Kuźni Młodych", dyskutować nie potrzebuję.

SZCZEGÓLNY PACYFIZM.

W numerze pierwszym zamieszczono artykuł p.t. „Książki o wojnie — przeciw wojnie".

Autor zachwyca się pacyfistycznemi tendencjami książek Barbusse'a i Remarque'a...

W numerze 5-ym umieszczono bez żadnych zastrzeżeń dłuższy utwór niby poetyczny Franciszka Pareckiego o tendencji pacyfistycznej i o dziwo w kombinacji z seksualizmem p.t. „Czarna śmierć".

W części pierwszej opis mobilizacji:

„I wiedzą już. To jest Mabilizacja!
W taki pogodny, jasny, wczesnowiosenny dzień.

I słońce już przyćmiły manifesty,
a w miastach tłum chwiejnie zalega bruk.
Papiery — tu, tam — rozkazy, odezwy,
a w nocy bezlitosny tupot twardych nóg.
I naraz sto wyrosło skądś urzędów,
potem ich mundurami (pieczetują mięso)
i hurtem dostawiają na rozbójczy zew".

Część czwarta: opis szału karnawałowego w czasie wojny.

„Karnawał jest. Zapomnieć czas o wszystkiem.
Wojna? Więc co, karnawał — baw się — tańcz...
Wesoły taniec — kościstej śmierci z życiem
Wojna. Kto wie — może ostatni raz...
Więc głośniej grać, zatańczmy przez ulice.
Śpiewać i pić i śmiać się aż do łez —
Tarzać się — wyć, w szatańskiej katarynce
dwa losy tylko są: życie i śmierć!
A pal ją sześć! Tak, jak przed końcem świata,
Rozpustnych ciał błędny i śliski splot,
Wino i krew, co żyły nam rozwala
I życie...
A tam?... He, he, ha, ha — front!
Mocniej się tul, goręcej zawrzej biodra,
Dzisiaj Cię mam, a jutro pal Cię kat!
Alkohol, krew, dym (a na kresach wojna)
i strasznie, strasznie tak kręci się świat...
Ulice drżą szaleńczą maskaradą,
Maski, jak ćmy, kręcą się koło lamp,
Wśród murów pstro, światła się przelewają.
Karnawał — baw się — baw.

Potem następuje opis bombardowania miasta i zakończenie:

„w karnawałową noc zginęło tysiąc miast,
Ponury dzień. Stos trupów się nie rusza,
A trupi zaduch skargą ulata do gwiazd".

Być może autor dumny jest z tego utworu po wydrukowaniu go w „Kuźni", mam jednak wątpliwość, czy należało mu ten zaszczyt zrobić...

Rozmiary artykułu nie pozwalają mi na dalsze cytaty.

Wspomnieć jednak muszę, że i artykuły od redakcji budzą poważne wątpliwości.

O Ś.P. BISK. BANDURSKIM.

Oto np. w numerze szóstym umieszczono artykuł redakcyjny o ś.p. biskupie Bandurskim p.t. „O Tym, co odszedł".

„Nie był przecież biskup Bandurski kimś wielkim. Był sobie zwykłym, jednym z 40 biskupów: episcopus in partibus infidelium. A nawet fakty zdawałyby się mówić, że nie był ś. p. biskup z tych najlepszych synów Kościoła, bo jeden jedyny ze wszystkich biskupów od 25 lat nie posunął się ani o jeden stopień w hierarchji kościelnej".

A w zakończeniu:

„I zaprawdę długo będziemy czekać zanim zjawi się taki drugi".

Pytam się, jaki cel ma redakcja w tego rodzaju wyjaśnieniach dawanych od siebie młodzieży szkolnej? Czy to jest właściwe, by właśnie młodzież inspirować do wydawania sądu po śmierci zasłużonego biskupa o rzekomych wyrządzonych mu krzywdach. Przez kogo?

Z ostatnich dwu zeszytów „Kuźni" dowiadujemy się, że staje się ona organem świeżo powstałej organizacji młodzieży „Straż Przednia".

Jan Kornecki.



MŁYN NAD RZEKĄ (Obrazek z Holandji).

O zastępcę regenta
monarchistycznych Węgier.

W kołach politycznych, zbliżonych do premjera Gömbösa, krążą pogłoski, że w najbliższym czasie uczynione mają być kroki w kierunku utworzenia urzędu zastępcy naczelnika państwa węgierskiego. Ustawa 1.I. z r. 1920 powiada, że głową państwa jest naczelnik wybrany dożywotnio przez zgromadzenie narodowe. Ustawa ta jednak nie przewiduje wypadku, gdyby z jakichkolwiek powodów było trzeba zastępstwa głowy państwa.

Zdaje się, że na Węgrzech sprawa zostanie rozstrzygnięta w ten sposób, że premjer w danym wypadku sprawować będzie równocześnie urząd naczelnika państwa. Trzeba zatem tylko wnieść do parlamentu odpowiednie przedłożenie.

Mówi się, że ustawa konieczna jest dlatego, że może się stać, iż naczelnik państwa wyjedzie za granicę. Myśl zaś wysunięcia tej sprawy na porządek dzienny zrodziła się prawdopodobnie w czasie ostatniej choroby admirała Horthyego, który jednak wkrótce powrócił do zdrowia. Jeśli mówi się, że załatwienie sprawy konieczne jest na wypadek, że naczelnik państwa wyjechałby za granicę, to najwidoczniej chodzi tu o wyjazd Horthyego na kurację gdzieś na południe. Zaznaczyć należy, że admirał Horthy od czasu wybrania go na naczelnika państwa, od zakończenia wojny światowej, od powrotu z Trjestu na Węgry w roku 1918 dotychczas nie opuścił swego kraju. Być może, że chodziłoby tu o złożenie wizyty którejś głowie państwa, np. królowi włoskiemu.

Już obecnie powiedzieć można, że właśnie Gömbös ma największe szanse stania się wprawdzie dotychczasową, ale zato wyposażoną w najwyższą moc głową Węgier. Nie byłoby nic dziwnego, że Gömbös przy swych ambicjach i energji spróbowałby zasiąść na fotelu naczelnika państwa, piastując równocześnie urząd premjera i ministra honwedów.



HUMOR AMERYKAŃSKI.
Obrazek z bliskiej przyszłości: Bezrobotni gangsterzy (przemytnicy alkoholu) jako starterzy przy zawodach sportowych.

Z DNIA.

Zależy od wykonania.

Sanacyjna „Prawda", organ przemysłowców łódzkich, nie szczędząc pochwał dla wywodów zawartych w ostatniem expose p. premjera, a przedewszystkiem dla zawartej w niem djagnozy obecnej sytuacji, zauważa, że o szczegółach samego leczenia p. premjer obszerniej nie mówił.

„Ograniczył się do podkreślenia, że równowaga budżetu i statut waluty będą utrzymane, oraz do zapowiedzi, że trzeba stworzyć warunki, ułatwiające obniżenie kosztów produkcji zarówno w rolnictwie, jak i w przemyśle, m. in. drogą ułatwień w spłacie podatków i obniżania taryf przewozowych, oraz potanienia świadczeń socjalnych.

Czy wolno z tego wyprowadzać wniosek, że poniechana zostanie zasada „minimum egzystencji państwa" i że równowagę budżetu utrzymywać się będzie na takim poziomie, na jaki pozwalają wpływy z obecnych źródeł podatkowych i że nie będzie się ani zwiększało nacisku śruby podatkowej, ani pociągało obywateli do dodatkowych jeszcze świadczeń? Czy istotnie przyjęta zostanie zasada, że w każdej dziedzinie i na każdym odcinku polityki i działalności państwowej kryzys musi być przyjęty do wiadomości i trzeba będzie godzić się z warunkami, jakie on stwarza?"

Gdyby tak było — to, zdaniem „Prawdy" — mowa p. premjera byłaby najpiękniejszą gwiazdką.

„Z praktyki, a nawet z oświadczeń miarodajnych osobistości, wiemy jednak dobrze, że aż nazbyt często najlepsze chęci na szczytach władzy państwowej ulegają zniekształceniu w trybach i maszynerji państwowego aparatu wykonawczego. Dewiza p. premjera o konieczności dostosowania do cen płodów rolniczych „kosztu wszystkich świadczeń, usług i cen przemysłowych, a więc i kosztu świadczeń i usług aparatu administracji państwowej i aparatu ubezpieczeń socjalnych", nie znajdzie ofiarnego poparcia biurokracji. Nikt ne pracuje gorliwie nad własną zgubą. Może przeto nastąpić to, że z trzech części hasła p. premjera: obniżenie kosztu wszelkich świadczeń, usług i cen przemysłowych, aparat biurokratyczny zareaguje tylko na część trzecią, ostatnią, skutkiem czego narazie będziemy świadkami tylko jeszcze jednej serji prób obniżenia cen przemysłowych bez naruszenia kosztu świadczeń publicznych i usług. A wtedy zamiast lawiny redukcji, oczyszczającej grunt i atmosferę dla nowego rozwoju, przeżyjemy nową ofenzywę interwencjonizmu i wszelakich reglamentacyj".

Przewidywania wcale pesymistyczne, a co więcej, pełne zwątpienia, aby rząd, którego siłę „Prawda" zawsze podziwia, mógł zapanować nad opinją własnej biurokracji.

Mentor akademji.

Z powodu jednomyślnej uchwały Polskiej Akademji Umiejętności, powziętej na walnem zgromadzeniu dnia 12 go b.m., przeciw rządowemu projektowi ograniczenia samorządu szkół akademickich, p. poseł Cat Mackiewicz z B. B. pisze (Słowo z 23 b. m.):

1) Akademja Umiejętności, mająca stać na straży autorytetu nauki w Polsce, używa w stosunku do rządu tonu ostrego i zaczepnego. Co będzie, jeśli rząd w tym samym tonie jej odpowie, albo nie odpowie wcale? W pierwszym wypadku ta korespondencja rządu z nauką będzie mało budującą, w wypadku drugim Akademja będzie przez rząd zlekceważona i będzie musiała sobie powiedzieć, że stało się tak z jej własnej winy.

2)Uchwała Akademji oparta jest na pierwszym projekcie ustawy, który min. Jędrzejewicz rozesłał senatom akademickim. Prawie wszystkie sprawy, w tak ostrej formie zaatakowane przez Akademję, zostały później przez Ministerstwo zmienione. Czyż nie należało czekać raczej końca pracy Ministerstwa nad projektowaną ustawą, albo przynajmniej zaznaczyć, że Akademji specjalnie o dane sprawy chodzi, a nie rzucać publicznej, uroczystej anatemy na całość ustawy?

Że uchwała Akademji jest bardzo poważna, a daleka od jakiejkolwiek zaczepności, wiedzą wszyscy w kraju, bo wszyscy je czytali, więc p. Mackiewicz ułatwia sobie swą napaść na Akademję nieprawdziwym zarzutem.

Rada p. Mackiewicza, by Akademja dowiadywała się pokątnie o jakichś zmianach projektu, urzędownie podanego do wiadomości, a przedewszystkiem, żeby czekała, aż będzie za późno, jest szczerze zabawna.

Przedhistoryczne kopalnie w Polsce.

Jak pracowali górnicy z przed 5—4 tys. lat?

W „Przeglądzie Górniczo-Hutniczym" znajdujemy ciekawy artykuł p. T. Kutza o przedhistorycznej kopalni w Górach Świętokrzyskich.

Najdawniejszym surowcem, jaki pojawił się w zaraniu dziejów ludzkości, był kamień. Wprawdzie oprócz niego do wyrobu narzędzi służyło także drzewo, kość i róg, ale odgrywały one podrzędniejszą rolę tak że kamień dał nazwę „epoki kamiennej".

Do wyrobu narzędzi służył granit, piaskowiec, obsydjan i wiele innych skał, ale na pierwsze miejsce wybija się krzemień. Zawdzięcza on swoje uprzywilejowane stanowisko dwom cechom: po pierwsze jest bardzo twardy, po drugie daje przy łupaniu ostre, mocne krawędzie. Ale i wśród krzemieni można wyodrębnić różne gatunki, mniej lub więcej nadające się do wyrobu narzędzi. Jednym z najlepszych i najbardziej przez człowieka przedhistorycznego poszukiwanych gatunków był t. zw. krzemień dolno - astarcki albo „pasiasty", jest on koloru szaro - brunatnego i w niektórych miejscach posiada białe, równoległe paseczki, biegnące w różnych kierunkach. Owe paseczki rozdzielone są pomiędzy sobą cienkiemi warstewkami ciemno - brunatnej barwy. Jednem słowem, przełom kremienia „pasiastego" odznacza się wybitną pstrokacizną barw. Z tego powdu mieszkańcy Gór Świętokrzyskich nazywają ten gatunek krzemienia „salcesonem".

Krzemienie dolno - astarckie występują w kształcie wielkich buł, a raczej bloków, z których każdy liczy 20 cm. do $1^1/_2$ m. średnicy. Natomiast grubość buł jest stosunkowo nieznaczna i waha się w granicach od 5—15 centymetrów.

Krzemienie tkwią warstwami w skale wapiennej, ale nie są zbyt silnie zrośnięte i z łatwością dadzą się wydobywać. Znaczna ich ilość znajduje się na północno - wschodnich stokach Gór Świętokrzyskich, nad rzeką Kamienną, na terenie kolonji „Krzemionki" pod Magonią (w pobliżu Iłży). Tutaj też geolog Jan Samsonowicz odkrył w lipcu roku 1922 przedhistoryczne szyby górnicze, służące do wydobywania surowca dolno - astarckiego.

Znaczne zapotrzebowanie surowca astarckiego zniewalało do czerpania świeżego materjału krzemiennego drogą planowej eksploatacji górniczej. Okolice Krzemionek są właśnie przykładem tej na starszej, bo pochodzącej z końca epoki neolitycznej (3000—2000 lat przed Chrystusem) kopalni.

Dziś teren kopalni przedstawia się jako wąski a długi pas nieużytków, porosłych miejscami leszczyną. Na przestrzeni obejmującej około 4 morgi, widnieje kilkaset lejkowatych dołków, zasypanych ziemią i rumowiskiem. Wszędzie porozbijane bryły krzemienne, pośród których nierzadko można znaleźć gotowe narzędzia.

Owe dołki są to właśnie zasypane szyby kopalni przedhistorycznej. Po odrzuceniu ziemi i gruzu ukażą się okrągłe studzienki, których głębokość wynosi zazwyczaj od 5 do 6 metrów. Od dna szybu prowadzi jeden lub kilka chodników wyrobowych, stosujących się do upadu warstw krzemienionośnych. Zazwyczaj chodniki biegną w głębszych warstwach, gdyż górnikom chodziło o wydobycie surowca świeżego, jak najmniej zwietrzałego.

Długość poszczególnych chodników nie przekracza naogół 10 m., chociaż, jak twierdzi właściciel tamtejszych kopalni wapienia, zdarzają się chodniki, liczące kilkadziesiąt metrów długości.

W październiku roku 1931 p. Aleksander Ignatowicz, odkrył na terenie omawianej kopalni szyb, od którego prowadziły chodniki na dwóch poziomach. Górny chodnik mierzył zaledwie 4 metry długości, natomiast dolny ciągnął się na przestrzeni około 21 metrów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, górnicy przedhistoryczni, natrafiwszy w górnym korytarzu na gorszy surowiec zarzucili jego eksploatacji i sięgali do warstw głębszych.

Każdy chodnik mierzy 50—70 cm. wysokości i około $1^1/_2$ m. szerokości. Praca górników mogła się odbywać tylko w pozycji siedzącej lub klęczącej.

Czasami z jednego szybu rozchodziło się kilka chodników, biegnących na jednym poziomie.

W niektórych chodnikach pozostały ślady odbudowy w postaci resztek kolumn, ułożonych z bloków wapiennych.

Krzemień eksploatowano nie we wszystkich chodnikach jednocześnie, lecz kolejno, o czem świadczy całkowite zawalenie niektórych chodników bryłami wapienia, pochodzącego z sąsiednich chodników. W ten sposób unikano uciążliwego wynoszenia gruzu na powierzchnię.

Buły krzemienne wyłupywano z otaczających je skał wapiennych przy pomocy kilofów z kości, a jeszcze więcej z rogu jeleniego. Takich narzędzi znaleziono kilka, nie licząc ułamków kostnych i rogowych.

Jakieś zastosowanie bliżej nieznane, miał również przy pracy górniczej gładko szlifowany głazik ze skały narzutowej krystalicznej, niewiele większy od pięści. Leżał on przy wielkiej bryle krzemienia, zamykającej ślepo jeden z chodników wyrobowych.

Przedhistoryczni górnicy pracowali przy świetle łuczywa, o czem świadczą okopcone miejsca na sklepieniu i kupki popiołu. W niektórych chodnikach znaleziono sporo kawałków węgla drzewnego, co nasuwa przypuszczenie, że rozkładano ogniska nietylko dla oświetlenia miejsca pracy, ale także dla urabiania skały.

Kopalnia na Krzemionkach, jako rzadki tego rodzaju zabytek na ziemiach Polski, powinna być wzięta pod opiekę Państwa i zabezpieczona przed grożącem jej zniszczeniem.



Sił raz zabranych życie już nie wraca,
Chociażby serce biło jednakowo,
Lecz zawsze wielką modlitwą jest praca,
Większą niż wielkie ale puste słowo.

Syn Przybyszewskiego

w szwedzkiej dyplomacji.

Korespondent „Dziennika Poznańskiego" odbył w Genewie rozmowę z synem Stanisława Przybyszewskiego, Zenonem de Przybyszewskim - Westrupem, który wychowany i naturalizowany w Szwecji, jest obecnie sekretarzem delegacji szwedzkiej do Ligi Narodów.

— Matka moja, Dagny, Norwedka z pochodzenia — zaczął Zenon Przybyszewski — osierociła mnie, gdy miałem lat pięć. Przebywałem wtedy w Polsce, gdzie mówiono mi dużo o wielkich bohaterach polskiej historji i zaczęto wpajać polskiego ducha. Wychowywałem się w Warszawie u przyjaciół mego ojca przez okres trzech lat zwłaszcza u córki Marji Konopnickiej, pani Pytlińskiej i spędziłem także niezapomniane chwile na wsi w okolicach malowniczego Łowicza. Gdy tylko uda mi się znaleźć chwilę spokoju w dalekim Sztokholmie, to zawsze biegnę myślą w te strony i przypominam sobie oryginalne łowickie stroje ludowe i wielką pobożność wieśniaków. Po ukończeniu lat ośmiu krewni mojej matki zabrali mnie do Szwecji, gdzie już przedtem umieszczono moją o dwa lata młodszą siostrę, Ivę, obecnie baronową Bennet. Siostra mej matki, również Norwedka, wyszła za mąż za Szweda pana Westrupa, właściciela wielkiego majątku w południowej Szwecji i poważnego przemysłowca z okolic Lund. Tam właśnie na południu królestwa szwedzkiego wychowywałem się dalej w majątku p. Westrupa i w Szwecji ukończyłem też gimnazjum. Po maturze wstąpiłem do wojska, po krótkim zasie zostałem mianowany oficerem w pułku huzarów następcy tronu, gdzie służyłem przez szereg lat.

— Słyszałem dużo o pańskich sukcesach na torze wyścigowym — wtrącam w opowiadaniu.

— A tak — mówi p. Zenon brałem udział w wyścigach konnych w miastach kilku państw. Były to najmilsze chwile mego krótkiego życia. W derbach zdobyłem cały szereg cennych nagród. Przypada to na okres lat 1913 — 19. Ale potem po porzuceniu wojska przeszedłem do dyplomacji. Z początku pracowałem jako attache w poselstwie szwedzkiem w Paryżu, a po roku zostałem odwołany do centrali. Rok 1920, to rok mego ślubu z córką wojewody barona De Geer, który w roku „cudu nad Wisłą", był prezesem rady ministrów w Szwecji.

— Czy ma Pan także dzieci?

— Mam dwie córki, z których najstarszą nazwałem Jadwigą, ponieważ chciałem, aby nosiła polskie imię, tak łatwe zresztą do wymówienia i dla Szwedów. Jadwiga ma lat 10, a młodsza jej siostra Ann Adrienn liczy zaledwie trzy lata. Od roku 1924 pełniłem obowiązki sekretarza w Paryżu, Brukseli i Berlinie, a także w lecie 1926 roku zastępowałem przez kilka tygodni posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego królestwa Szwecji w Warszawie. W 1927 r. mianowany zostałem wicekonsulem w Londynie, a od dwóch lat pełnię obowiązki szefa sekcji Ligi Narodów w sztokholmskiem M. S. Z. i dlatego wydelegowano mnie tu obecnie, jak pan widzi w charakterze sekretarza generalnego delegacji szwedzkiej na konferencję rozbrojeniową.

— Czy nie czuje pan powołania, aby pójść śladem swego wielkiego ojca i wzbogacić skarby literatury

— Nie odczuwam uzdolnienia godnego talentu mego ojca w tym kierunku, ponadto zdaje mi się, że bardzo wielkim i utalentowanym może być w rodzinie tylko jeden i dlatego dzieci choćby nawet opromienione blaskiem sławy swego przodka nie powinny jej nadużywać.

Tu młody Przybyszewski urywa i zapytuje:

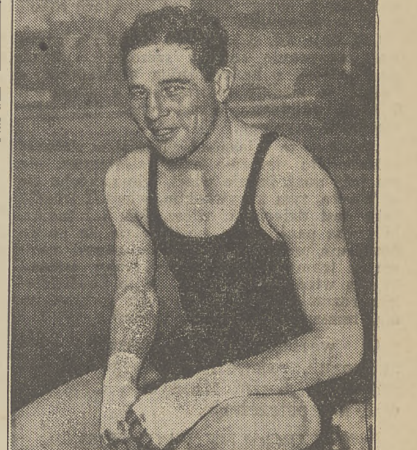
— Niech mi pan powie, dlaczego to tak mało czytają mego ojca w Polsce, która go wydała i że jest bardziej popularny w Szwecji, Czechosłowacji i Niemczech, niż we własnej ojczyźnie. W Rosji np. już przed wojną były trzy zbiorowe wydania jego dzieł, a Polska nie zdobyła się się jeszcze na jedno...

Aldous Huxley

O KINIE PRZYSZŁOŚCI.

W nowej powieści Aldousa Huxley, „Brave New World", której akcja rozgrywa się za kilkaset lat, w erze Forda, znajdujemy kilka ciekawych opisów kina przyszłości. Filmy są już oczywiście nietylko dźwiękowe i kolorowe, ale przestrzenne, dotykowe i zapachowe. Widz przychodzący do sali kinowej dotyka metalowych guziczków, umieszczonych na poręczach fotela, a wtedy nie ominą go żadne dotykowe atrakcje. Odpowiedni akompanjament zapachowy rozprzestrzeniają zapachowe organy, które przy happy endowym pocałunku (jak widzimy przetrwa on wieki!) perfumują salę zapachem gardenji.

Tematyka filmowa niewiele się zmieniła — super przebój, stuprocentowy film śpiewany, mówiony, kolorowy przestrzenny i dotykowy, który cieszy się w owych czasach ogromnem powodzeniem nazywa się „Trzy tygodnie w helikopterze". Jest to historja tragiczno - komiczno - sensacyjna miłości Murzyna do złotowłosego dziewczęcia z kasty Beta plus. Jedyną różnicą jest odbiegające od dzisiejszego szablonu zakończenie, spowodowane zresztą całkowitą rewizją zasad moralnych — piękna Beta plus uczuciem miłości darzy nie jednego, jak to dotychczas bywało szlachetnego amanta, który ją z niewoli murzyńskiej wybawia, ale trzech aż szlachetnych młodzieńców z najwyższej kasty Alfa. Sensacją tego przeboju jest scena miłosna na skórze niedźwiedziej, dająca niesłychanie interesujące efekty dotykowe, ponieważ każdy widz czuje doskonałe dotknięcie najmniejszych nawet włosków niedźwiedziej sierści...



PRZYSZŁY KONKURENT SCHMELLINGA
Max Baer, 24-letni bokser amerykański, któremu przepowiadają najświetniejszą karjerę w tym barbarzyńskim sporcie.

„Fundusz kryzysowy

DLA MŁODZIEŻY".

Hindenburg oraz rząd Rzeszy ogłosił odezwę, wzywającą do popierania akcji pomocy dla młodzieży niemieckiej. Utworzony zostaje „Fundusz kryzysowy dla młodzieży", z którego środków organizowane będą dla młodzieży w wieku do 25 lat zawody, połączone z ćwiczeniami fizycznemi w szerokim zakresie. Młodzież, bez różnicy przynależności partyjnej, poświęci 4 godziny czasu dziennie na te zajęcia wzamian za utrzymanie. Rzesza przeznacza z funduszów budżetowych 9 miljonów marek na ten cel. Reszta funduszu zebrana ma być drogą składek.

GŁOSY PUBLICZNE.

Gruźlica skóry.

Szerszemu ogółowi społeczeństwa nie jest wiadome, że gruźlica jest chorobą, która może osiedlać się dosłownie we wszystkich narządach organizmu. Nie tylko płuca, które są najczęstszem miejscem, gdzie gruźlica rozwija się, nie tylko kiszki i krtań, ale i skóra jest tym organem, w którym często toczy się proces gruźliczy. Wedle statystyki d-ra Brunera, opracowanej na podstawie materjału szpitala Ś-go Łazarza w Warszawie, pośród chorych skórnych — w ciągu dziesięciolecia 1901 — 1910 było 9,06 % chorych dotkniętych gruźlicą skóry. Podczas wojny i po wojnie odsetek ten stale wzrastał. Za okres 5-letni 1916 — 1920 wynosił on 19,2 %, a za lata 1921 — 1925 sięgnął aż 26.7%. Chorzy na świerzbę i wszawicę nie są wliczani do statystyki.

Można obliczać, zdaniem dr. Brunera, że liczba chorych z chorobami gruźliczemi skóry w Polsce jest bardzo znaczna i przekracza 15—20 tysięcy. Dane te są wymowne i stwierdzają niezaprzeczenie, że zagadnienie gruźlicy wogóle ściśle łączy się z zagadnieniem gruźlicy skóry. Sprawy zazębiają się z sobą do tego stopnia, że tak jak zwalczanie gruźlicy skóry sprowadza się do ogólnych zasad zwalczania gruźlicy wogóle, że z drugiej strony nie można dostatecznie celowo zwalczać gruźlicy, jeżeli w walce z nią nie doceniać należycie gruźlicy skóry.

Pod rozmaitemi postaciami może przebiegać gruźlica skóry. Najczęstszą jednak jej formą jest wilk, toczeń. Jest to bardzo poważne schorzenie skóry, powodujące rozległe procesy rozpadowe i w skórze samej i w narządach do skóry przylegających, jak kości, chrząstka. Społeczne znaczenie tej formy gruźlicy potęguje fakt, że ulubionem miejscem jej lokalizacji jest twarz.

Jest nieszczęściem wielkiem dotkniętych że choroba, która rujnuje ich zdrowie, mieści się na miejscu widocznem, że te wszystkie stany, jakie wytwarzają sie pod wpływem destrukcyjnej, niszczycielskiej działalności zarazka gruźliczego, szpecą ich w większym lub mniejszym stopniu. Oszpecenie to bywa często tak daleko posunięte, że czyni tych biednych chorych wprost niemożliwymi do obcowania z ludźmi. Takie stany nie są rzadkie u nieleczonych chorych.

Jakie niebezpieczeństwo dla zdrowego otoczenia stanowią chorzy, u których na skórze znajdują się otwarte ogniska, zawierające zarazki gruźlicze, jest jasne i zrozumiałe. Chorzy ci w równym stopniu z chorymi na gruźlicę płuc są tymi, którzy rozsiewają gruźlicę. Dlatego też należy ich leczyć. Niestety, rekrutują się oni głównie z proletarjatu miejskiego i wiejskiego, pochodzą zatem ze sfery, która i nie rozumie doniosłości choroby i nie potrafi zabezpieczyć sobie dostatecznego leczenia. Leczenie toczenia jest bardzo długie i kosztowne, bo wymaga specjalnych urządzeń leczniczych. Może być ono prowadzone ambulatoryjnie, nie koniecznie zatem są potrzebne specjalne szpitale. Jest ono jednak, jak powiedziano wyżej, bardzo długie, wymaga zatem odpowiedniej organizacji.

W Danji, która zapoczątkowała ruch społeczno - lekarski w tym kierunku, chorzy są umieszczeni w Kopenhadze w małych domkach-schroniskach, otaczających Instytut światłoleczniczy; obowiązkowo muszą spełniać sami wszystkie prace domowe, ogrodowe w tych domkach, co obniża koszty.

W Wiedniu przed wojną powstało specjalne towarzystwo, które miało za zadanie wyszukiwanie dla chorych, którzy leczyli się w Instytucie ambulatoryjnie, tanich mieszkań, dostarczanie pracy po ukończeniu leczenia. W Berlinie została utworzona komisja do walki z wilkiem; zadania jej były różne. Poparcie finansowe dla zakładów dermatologicznych, leczących gruźlicę skóry, celem nabywania wzorowych aparatów leczniczych, wyszukiwanie chroych na gruźlicę skóry we wczesnych okresach choroby, opieka społeczna nad chorymi niezamożnymi — oto między innemi zadania tej komisji. W Westfalji zorganizowano związek do walki z wilkiem. Cel jego — wyszukiwanie chorych i dopilnowywanie leczenia.

Wszystkie już wykonane wysiłki w tym kierunku dowodzą, że zagadnienie gruźlicy skóry zostało należycie ocenione z punktu widzenia społecznego tej choroby, że społeczeństwa nie szczędzą wysiłków ani materjalnych, ani fizycznych, by przyjść z ulgą chorym, by zabezpieczyć zdrowych przed dzisiaj najstraszniejszą chorobą, jaką jest gruźlica.

Jak u nas wygląda walka na odcinku gruźlicy skóry? Mało dotychczas jest zrobione, ale pamiętajmy, że nie dawno pozbyliśmy się opieki zaborców, którzy niezbyt kłopotali się o nasze zdrowie, o naszą naukę, o naszą organizację społeczną. Od bardzo niedawna jesteśmy panami w swym własnym domu. I uważam, że w tym okresie czasu zrobiliśmy dużo. Polska może poszczycić się już 4 aparatami oryginalnymi Finsena; z nich 2 w szpitalu ś-go Łazarza w Warszawie, po jednym w klinice dermatologicznej we Lwowie i Wilnie.

Aparaty te są tymi, które jedynie dają dobre wyniki w leczeniu wilka, oczywiście łącznie z innymi metodami.

Tutaj w Sosnowcu mamy zmodyfikowany mały aparat Finsen-Rey, drugi taki sam jest w klinice dermatologicznej w Poznaniu.

Są one mniej wydajne, ale spełniają zadanie w wypadkach wczesnego toczenia.

Stan zatem w Polsce jest taki. Mamy zakłady, gdzie leczyć można skutecznie. Trzeba tylko tym zakładom przyjść z pomocą.

I tutaj wzorem zagranicy inicjatywa przedewszystkiem należy do społeczeństwa zorganizowanego pod kierownictwem pionierów polskiej dermatologji.

Dr. B. B.

WSZYSCY PRENUMERATORZY „KURJERA ZACHODNIEGO“

którzy zgóry do 5 stycznia 1933 opłacą prenumeratę K. Z. za styczeń i następne miesiące 1933 roku, a nie mają zaległości za prenumeratę z roku 1932, otrzymają ogłoszone przez nas w numerze wigilijnym

PREMJE KSIĄZKOWE

Zaznaczamy, celem uniknięcia nieporozumień, że premje książkowe otrzymają wszyscy P. T. Prenumeratorzy K. Z., którzy wykażą się KWITAMI ADMINISTRACJI „KURJERA ZACHODNIEGO“, stwierdzającymi, że zapłacili prenumeratę miesięczną czy za kilka miesięcy po 3.00 zł. (względnie po 3.50 zł. z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową).

Kwity te przy odbiorze premij książkowych, co należy uskutecznić **bezpośrednio w Administracji lub w filjach K. Z., zostaną ostemplowane** na znak, że premja została odebrana.

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego“.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

29 CZWARTEK

Dziś Tomasza
Jutro Eugenji
Wschód słońca 7 m. 45.
Zachód „ 15 m. 31.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Halka.
PAŁACE: Ludzie-zwierzęta.
EDEN: Pogromcy przestworzy.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Zabójstwo o świcie.
ŚWIATOWID: Zabójstwo o północy.

DĄBROWA

WANDA: W Pogoni za czarną maską. Na scenie Rewja.
KOMETA: W krzyżowym ogniu. — Ku chwale ojczyzny.
ARS: Przedziwna sprawa Klary Deane.
CAPITOL: Nenita kwiat Hawanny.

ZAWIERCIE

STELLA: Szanghaj Express.

× **SKARGA NA POCZTĘ.** Od naszego prenumeratora p. W. Cz. w Lublińcu otrzymujemy następujące pismo: „Zmuszony jestem donieść, że od kilku tygodni dochodzi K. Z. z kilkudniowem opóźnieniem, a zdarza się już po raz drugi, że wogóle nie przychodzi“. Ponieważ ekspedycja K. Z. funkcjonuje bez zarzutu i gazety są regularnie wysyłane, zachodzi podejrzenie, że zachodzi tu niedbalstwo poczty. Zwracamy się zatem do władz pocztowych z gorącym apelem, by zechciały zwrócić uwagę na powyższy fakt.

× **NA BEZROBOTNYCH.** Na rzecz powiatowego komitetu funduszu pomocy bezrobotnym spółdzielnia rolniczo - handlowa w Będzinie wpłaciła 250 zł.

× **DOKĄD PÓJŚĆ NA SYLWESTRA?** Przyjemne z pożytecznem połączy każdy, kto uda się na zabawę organizowaną przez Komitet „Dni przeciwgruźliczych“ w Sosnowcu w sali Stowarzyszenia techników przy ul. Czystej nr. 9. Zaproszenia, oprócz rozesłanych, wydaje sekcja imprez dochodowych, na czele której stoi p. inżynier B. Pawłowski — ewentualnie przy wejściu na zabawę.

× **OFIARA NA BEZROBOTNYCH.** Towarzystwo „Sokół“ w Niwce zamiast wieńca dla ś.p. Józefa Majewskiego w dniu 21 b.m. złożyło na biednych 15 zł. na ręce Stow. pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Niwce.

× **NOC SYLWESTROWA W BĘDZINIE.** Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Będzinie urządza w sobotę, dnia 31 b.m. w salach Towarzystwa dobroczynności na Górze Zamkowej noc Sylwestrową. W czasie balu niespodzianki, orkiestra doborowa, stroje wizytowe. Początek o godzinie 22. Wejście zł. 3 — za okazaniem zaproszenia. Zabawy Sokoła mają ustaloną opinję, to też spodziewać się należy, że w sobotę będzie rojno i gwarno w salach Tow. dobroczynności. Osoby, które nie otrzymały jeszcze zaproszeń mogą je uzyskać w składzie aptecznym p. Misiórskiego.

Teatr miejski W SOSNOWCU.

SYLWESTER W TEATRZE MIEJSKIM. W tym roku publiczność sosnowiecka będzie miała możność spędzenia tradycyjnego Sylwestra bardzo wesoło i tanio, bowiem po cenach od 90 gr. do 3.59 zł. W dniu tym odbędą się dwa przedstawienia: o godz. 8.15 i 10.30 wiecz. przezabawnej rewji w 2 częściach, 20 obrazach pt. „JARMARK ŚMIECHU“. Bilety już nabywać można w firmie Wł. Czechowski.

W niedzielę 1 stycznia popołudniu o godz. 4 kapitalna farsa w 3 aktach pt. „WESOŁA SPÓŁKA“, pełna beztroskiego humoru i zabawnych sytuacyj. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 wesoła krotochwila w 3 aktach Wł. Jastrzębiec-Zalewskiego pt. „NOWA ARYSTOKRACJA“ („Gobelin“). W popisowej roli Andrzeja Kulbasa ujrzymy p. Orlińskiego. Ceny miejsc zwykłe od 90 gr. do 3.59 zł.

Teatr Polski w Katowicach

Sobota 31 bm. godz. 20. „Noc Sylwestrowa“ — o godz. 10.45 Rewja Sylwestrowa „Wesołek“.

Niedziela dnia 1 stycznia 1933 r. pop. — Jasełka „Gdy się Chrystus rodzi“ — wiecz. „Noc Sylwestrowa“.

PROGRAM RADJOWY

CZWARTEK 29 GRUDNIA 1932 R.

11.50 Komunikat meteorologiczny. — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert popularny. — 13.20 Komunikat meteorologiczny. — 15.10 Komunikat państw. instytutu eksportowego. — 15.15 Komunikat gospodarczy. — 15.25 Komunikat gospodarczy i urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. — 15.35 „W pogoni za uśmiechem“ — wygł. p. Zofja Miszewska. — 15.50 Muzyka lekka. — 16.25 Kurs średni języka francuskiego. — 16.40 „Fotografja napowietrzna z odległości 250.000 metrów“ — wygł. inż. Zygmunt Kacprowski. — 17.00 Koncert. — 17.40 „Hetman Mazepa“ (w 300-ną rocznicę urodzin) — wygł. p. Aleksander Kawałkowski. — 18.00 Muzyka lekka. — 19.00 Mieczysław Mikuła: „Feljeton sportowy“. — 19.15 Rozmaitości. — 19.25 Komunikaty harcerskie. — 19.30 Kwadrans literacki „Radość matki“ fragment z powieści Ewy Szelburg-Zarembiny pt.: „Polne grusze“. — 20.00 Muzyka lekka. W przerwie wiadomości sportowe. — 21.30 Słuchowisko pt.: „Komedja o człowieku, który poślubił niemowę“ p-g France'a. — 22.20 Muzyka taneczna. — 22.55 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Muzyka taneczna.

× **SZKOŁA POLICYJNA DLA BIEDNYCH DZIECI.** Z inicjatywy komendanta szkoły policyjnej na Piaskach kom. Dańczuka, policja miejscowa urządziła wieczerzę wigilijną dla 18 najbiedniejszych dzieci. Dzieciom, które później zabawiały się śpiewaniem przystrojono również choinkę, a wkońcu wręczono upominki w postaci cukierków i orzechów. Organizatorom należy się za to uznanie.

× **DZIECI DLA DZIECI.** Przy szkole powszechnej nr. 4 w Czeladzi istnieje Czerwony Krzyż, którego członkami są prawie wszystkie dzieci szkolne. Otóż w czasie świąt Czerwony Krzyż nie zapomniał o najbiedniejszej dziatwie i ze skromnych swych funduszów urządził dla nich gwiazdkę. Dzieci, które w bardzo miłym nastroju spędziły kilka niezapomnianych chwil, obdarzone zostały łakociami.

Pomyłka G. W.

KTÓRA DOBRZE WRÓŻY.

Wczorajsza „Gazeta Warszawska“ doniosła z Sosnowca, że „zmarł tam w czasie świąt naczelny redaktor narodowego „Kurjera Zachodnie“. ...wymieniając dalej nazwisko ś.p. Wiktora Monsiorskiego.

Pomyłka ta — jak mówią — jest dobrą wróżbą dla żyjącego i cieszącego się pełnem zdrowiem, rzeczywistego redaktora naczelnego „Kurjera Zachodniego“.

× **ZAMIAST POWINSZOWAŃ NOWOROCZNYCH** na rzecz Towarzystwa pomocy dla biednych chrześcjan w Dąbrowie złożyli: **50 zł.:** S. Moneta Skład apteczny. **Po 20 zł.:** dyr. W. Swintunowie. J. Musiałowie. **Po 10 zł.:** E. Englent i S. Królikowski Magazyn Współczesny, Bank Udziałowy, Wartak, inż. S. Paszkowski, inż. Horbatowski, inż. K. Talkowie, inż. Blokowie, inż. Mildowie, W. Kaznowscy. **Po 5 zł.:** A. Domaszewska, Książnica Zagłębia, inż. Stecki, inż. Kunda, inż. Lachowski, inż. Rościszewski. **3 zł.** J. Zawadzki. **Po 2 zł.:** inż. J. Grudziński, nieczytelny. **Po 1 zł.:** Konst. Kiryna, A. Zdrzałek, Z. Około-Kułak, 2 nieczytelne, J. Kodycki i Ćwirko, Kamicki, J. Huszmak, Bilinkiewicz, Sokołowski, Rembacz, Przezdziur, L. Krauze, inż. Sunderland, S. Wieczorkiewicz, S. Kulesza, Stradowski, Krysa, Husek. **Po 50 gr.:** E. Piwowarczyk, J. G., 2 nieczytelne, Żółkowski, Zborowski, A. Brodziński, Marja Trochówna, H. Śliwówna, M. Maik, S. Wirek, M. Sojka. Razem 242 zł.

× **SPRAWOZDANIE P. B. K.** Zarząd Polskiego Białego Krzyża nadesłał nam szczegółowe sprawozdanie rachunkowe z koncertu, urządzonego w Dąbrowie w dn. 8 b.m. na rzecz P. B. K. Podług zestawienia, wpływy były następujące: Za sprzedane bilety 1.478 zł.. Za programy (w tem ofiara p. dyr. Raźniewskiego 60 zł.) 200 zł. Zamiast biletów wpłacili: p. inż. Krupiński 20 zł., p. inż. Marczewski 20 zł., pp. dyr. Faryaszewscy 25 zł., pp. Raczkiewiczowie 20 zł., huta Bankowa 100 zł. Tow. Czeladź 100 zł., p. dyr. Dittrich 20 zł., pp. dyr. Pirszlowie 20 zł. Razem wpłynęło 2003 zł. Wydatki wyniosły 501.55 zł. (w tem koszta podróży artystów 360 zł.) czysty więc dochód stanowi 1501.45 zł.

Polski Biały Krzyż tą drogą składa wszystkim, którzy współpracą swą przyczynili się do uzyskania świetnych wyników koncertu na rzecz P.B.K. — serdeczne podziękowanie.

× **Z KOMITETU DNI PRZECIWGRUŹLICZYCH.** W dniu 30 b.m. odbędzie się posiedzenie Komitetu dni przeciwgruźliczych w Sosnowcu w lokalu Magistratu punktualnie o godz. 8 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania, 2) odczytanie korespondencji, 3) sprawozdanie delegata T-wa p. dra Witkowskiego z zebrania delegatów Polskiego Związku przeciwgruźliczego, 4) sprawozdanie z postępów akcji budowy szpitala dla chorych na gruźlicę, 5) sprawozdanie z akcji Komitetu przez przewodniczących poszczególnych sekcji, 6) plan dalszej akcji, 7) wolne wnioski.

× **BANKNOTY 10-ZŁOTOWE TRACĄ WARTOŚĆ.** Z dniem 31 grudnia b.r. banknoty 10-złotowe tracą swoją moc jako prawny środek płatniczy. Od 1 stycznia p. r. pozostałe w obiegu banknoty 10-złotowe przyjmować będą wyłącznie kasy Banku Polskiego i kasy skarbowe.

× **WIĘZIENIE ZA DŁUGI.** Minister sprawiedliwości wydał rozporządzenia w sprawie wykonywania przez komorników przymusu osobistego za długi. Osadzanie dłużników w areszcie stosowane będzie tylko po uprzedniem złożeniu przez wierzycieli odpowiedniej sumy na pokrycie kosztów pobytu i wyżywienia aresztowanych w więzieniu.

Znaczek przeciwgruźliczy
TO WIELKA RZECZ.

W kampanji „Dni przeciwgruźliczych" Komitet w Sosnowcu trzecią dekadę od 21 — 31 b.m. przeznaczył na kolportaż znaczka przeciwgruźliczego. Idea sprzedaży znaczka na cele walki z gruźlicą przyjęta została z Danji. Tam w 1904 roku skromny urzędnik pocztowy w pewnej małej mieścinie tę formę zbiórki opracował i w okresie wzmożonej korespondencji (w grudniu) kolportował. Agitował — by każdy list w grudniu wysyłany — prócz znaczka pocztowego nosił znaczek przeciwgruźliczy. I oto w wyniku tej akcji rozpowszechnionej szeroko w Danji zbiórki z tego tytułu przynoszą tam około 600.000 złotych dochodu — w kraju o ludności 3 1/2 miljona.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej dochód z tej imprezy w roku 1926 przyniósł 5 miljonów dolarów. We Francji w tymże roku przy sprzedaży znaczka w 9 departamentach osiągnięto nadzwyczajny efekt: rozsprzedano na jednego mieszkańca 4,2 znaczka przeciętnie. Gdybyśmy na naszym terenie sprzedali znaczków przeciwgruźliczych w ilości przeciętnie po jednym na mieszkańca m. Sosnowca — osiągnęlibyśmy kwotę wystarczającą na wybudowanie 1 sali szpitala dla osób dotkniętych gruźlicą wraz z dodatkowemi ubikacjami. Niewielkim wysiłkiem takim — można osiągnąć naprawdę rzecz nadzwyczajną. Dlatego też Komitet rozsyła do użytku wielu osób znaczki w niewielkiej ilości, licząc się z obecnie panującą trudną sytuacją finansową. Drobne datki i drobne ofiary mogą przyczynić się do zebrania wielkich funduszy. Wszak tą drogą prowadzona akcja dała w wyniku możność rozpoczęcia budowy pawilonu dla osób chorych na gruźlicę.

Gdyby do kart, przesyłanych z życzeniami noworocznemi doklejano w Sosnowcu znaczki przeciwgruźlicze — efekt ze sprzedaży byłby nadzwyczajny.

Dr. M. M.

Ładne porządki
NA KOLEJACH.

Koleje nasze znajdują się w naprawdę trudnych warunkach, gdyż z jednej strony widzi się gwałtowny spadek dochodów w następstwie przeżywanego kryzysu gospodarczego, a prócz tego coraz większą konkurencję wytwarza kolejom ruch somochodowy. Zdawałoby się, iż w tych warunkach władze kolejowe powinny zwracać baczną uwagę za równo na usprawnienie komunikacji, jak również wszelkich spraw, dotyczących ruchu kolejowego. Tymczasem okazuje się, iż w niektórych dziedzinach życia kolejowego panują dawne „dobre" stosunki. Np. na stacji w Nowym Będzinie istnieje waga kolejowa. Kto stykał się z ruchem kolejowym wie, jak ważne znaczenie posiada waga zarówno dla kolei, jak i dla wysyłającego czy odbierającego towar, natomiast w Będzinie waga jest od dłuższego już czasu zepsuta i nikogo to jakoś nie obchodzi.

Prawdopodobnie wysyłanie i odbiór ładunków kolejowych odbywa się na... oko, to też łatwo sobie wyobrazić, jakie mogą się zdarzać niedokładności, a nawet nadużycia, narażające bądź kolej, bądź też strony zainteresowane na poważne przykrości, a co ważniejsze, straty materjalne.

Waga ma być gruntownie zreperowana, a ponieważ papier w tej sprawie musi się widocznie odleżeć w każdembiurze i wydziale, sprawa się przeciąga w nieskończoność i brak wagi przybrał formy takiej bolączki, iż w sprawie tej musiała interwenjować aż Izba przemysłowo - handlowa.

Niewątpliwie wystąpienie Izby odniesie pożądany skutek, co nie przeszkadza iż sprawa ta świadczy bardzo niepochlebnie o panujących na kolejach naszych porządkach.

× BUDOWA STRAŻNICY W GRODŹCU. W swoim czasie donosiliśmy o przystąpieniu zarządu ochotniczej straży pożarnej wiejskiej w Grodźcu do budowy strażnicy. Obecnie dzięki wzmożonej i zabiegliwej pracy zarządu straży, dochodzi do realizacji zapoczątkowanego dzieła. Urząd gminy w Grodźcu na powyższą budowę ofiarował 30.000 cegły, co w uznaniem należy podkreślić. Ofiarowaną cegłę przewieźli na plac straży pożarnej w części ofiarni obywatele Grodźca, w części administracja majątku p. Ciechanowskiej.

Jak widać, zarząd straży krząta się gorliwie koło zapoczątkowanego projektu. Między innemi, wydał na sprzedaż cegiełki 20 groszowe, które niewątpliwie ludność miejscowa chętnie będzie nabywała.

Obecnie, w porze zimowej, zarząd straży gromadzi materjały budowlane. Ostatnio zwrócił się do rady i urzędu gminy Grodziec z prośbą, aby resztę posiadanej przez urząd gminy cegły, leżącej bezużytecznie ofiarowano na wspomnianą budowę, dzięko czemu z wiosną roku przyszłego zarząd straży mógłby rozpocząć dalszą budowę i w najbliższej przyszłości oddać budynek do użytku.



— JA IDĘ NA ŚLIZGAWKĘ!

Zniżka cen wieprzowiny
i wyrobów rzeźniczych.

Komisja cennikowa w Sosnowcu ustaliła wczoraj następujące ceny mięsa wieprzowego, oraz wyrobów rzeźniczych: polędwica wędzona 4,50, szynka gotowana 4,20, surowa 1,40, baleron gotowany 3.80, cytrynowa 3.20, mortadela 3 zł., rolada 2.80, krakowska 2.60, parówki 3 zł., serdelki 2.60, kiełbasa serdelowa 2.20, zwyczajna 2 zł. boczek gotowany 2.20, wędzony 2 zł., salceson włoski 2,20, szwabski 2 zł., kiszka tatarczana 80 gr., lepsza 1 zł., czarna 1.10, szmalec biały 2.40, szary 1.40, rozmaitość 3.20, słonina 1.90, wieprzowina 1.20, sadło świeże 2 zł., schab surowy 1.90, żeberka z mięsem 1.40, cynadry 1.50, nóżki wieprzowe 60 gr., kości wieprzowe 30 gr.

Ceny powyższe obowiązują od piątku, dnia 30 b.m.

SPRAWA OPŁAT
NA STRAZE POZARNE.

Otrzymaliśmy pismo następujące:

Na terenie Zagłębia wprowadzono od kilku lat opłaty na rzecz straży pożarnych od wszelkiego rodzaju widowisk publicznych. Uznając całkowicie potrzebę istnienia straży pożarnych, trzeba zaznaczyć, iż każda straż powinna mieć zapewnione podstawy materjalne, umożliwiające jej nietylko istnienie, lecz i konieczny rozwój, tymczasem wspomniane opłaty od widowisk nie mają prawnego uzasadnienia i w obecnych ciężkich czasach stanowią istny haracz, wywołujący ciągle skargi i rozgoryczenie.

Dawniej, kiedy imprezy dawały po kilkaset złotych dochodu, opłata na rzecz straży, w wysokości 8 złotych nie była uciążliwa, w dzisiejszych zaś warunkach, kiedy dochód, w wysokości kilkudziesięciu złotych uważa się już za dobry, wspomniana opłata jest bezwzględnie uciążliwa. Szczególnie dotkliwie odczuwają to instytucje, usiłujące przy pomocy przedstawienia teatralnego lub koncertu zdobyć trochę grosza na własne potrzeby. Tymczasem impreza, co dziś jest zjawiskiem ogólnem, zamiast dochodu przyniosła deficyt. W tych wypadkach nawet samorządy zwalniają od podatku, natomiast straże nie znają żadnych względów i podatek ściągają, co połączone jest niekiedy nawet z awanturami.

Jak wiele innych rzeczy, również i sprawa omawianej opłaty winna ulec redukcji, a już w żadnym razie nie powinna być stosowana wrazie deficytowego wyniku imprezy.

Uważam, iż sprawą tą powinien zająć się zarząd Związku straży pożarnych powiatu Będzińskiego i niewłaściwość, wywołującą tyle skarg i narzekań, usunąć.

K. S.

Plutonowy Kaliwoda
sprawcą nieszczęścia.

Plutonowy Józef Kaliwoda, instruktor zawodowy P. W. z Katowic, pochodzący z Bukowna i posiadający tam żonę, rokrocznie wyładowuje swój temperament podczas świąt w swojej okolicy. Pewnego razu strzelał nawet do pomocnika sekretarza gminy w urzędzie gminy Bolesław.

Wszystko jakoś uchodziło mu bezkarnie, dzięki niemałemu tupetowi i pewności siebie.

W ostatnią wigilję Kaliwoda przyjechał do Olkusza po lekarza dla swej chorej żony. Tymczasem spotkał się ze znajomymi i poszedł troski swe utopić w wódce w jednej z restauracyj.

Dobrze podchmielony, Kaliwoda zaczepił policjanta, obsypując go obelgami. Policjant natrafiwszy na opór plutonowego, wezwał do pomocy kolegę i razem zabrano go siłą na posterunek.

Tu Kaliwoda chciał użyć rewolweru, szarpał i bił policjantów, doprowadzony zaś do aresztu, zdemolował go, rozbijając pryczę, szyby i lampę elektryczną.

Ktoś zawiadomił rodzinę plutonowego, że policja wyrywa mu ręce i nogi. W kilka godzin później odwiedził Kaliwodę w areszcie lekarz, zaproszony przez rodzinę awanturnika. Lekarz skonstatował u plutonowego małe odrapanie naskórka na rękach, natomiast u policjanta nadgryziony palec.

Kochanej rodzinie więcej zależało na „dzielnym" wojaku, aniżeli jego żonie, która tymczasem dogorywała i nad ranem tej samej nocy zmarła.

Kaliwodę zabrała żandarmerja do Będzina.

Projekt ustawy
O OPIECE NAD GROBAMI I CMENTARZAMI WOJENNEMI.

W najbliższym czasie wniesiony zostanie do Sejmu projekt ustawy o opiece nad grobami i cmentarzami wojennemi.

Za groby wojenne uznane będą według projektu groby: 1) poległych w walkach o niepodległość państwa polskiego; 2) osób wojskowych, poległych lub zmarłych z powodu działań wojennych, bez względu na wyznanie, narodowość i formację; 3) sióstr miłosierdzia i wszystkich osób, które pracując przy jakiejkolwiek formacji wojskowej poległy lub zmarły skutkiem działań wojennych; 4) jeńców wojennych i osób internowanych. Groby rodzinne, chociaż byłyby w nich pochowane zwłoki wymienionych osób, nie będą uznane za groby wojenne. Za cmentarze wojenne uznane będą, według projektu, cmentarze, grupujące groby wojenne.

W myśl projektu, cmentarze wojenne zakłada i utrzymuje skarb państwa. Urzędy wojewódzkie mogą jednak poruczać gminom obowiązek utrzymywania grobów wojennych lub cmentarzy, przekazując ewentualnie na ten cel odpowiednie fundusze. Nadto Nadto minister spraw wewnętrznych może powierzyć obowiązek utrzymywania grobów i cmentarzy wojennych organizacji społecznej za jej zgodą.

× PRZEPISY O HIGJENIE PRACY. Ministerstwo opieki społecznej podjęło pracę nad przygotowaniem przepisów, obejmujących całokształt norm w zakresie ogólnej higjeny pracy, oraz w dziedzinie higjeny specjalnej w zakładach pracy, przedstawiających szczególne niebezpieczeństwo szerzenia się chorób zawodowych. W związku z tem Ministerstwo poleciło wojewodom utworzyć specjalne komisje wojewódzkie, celem przygotowania odpowiednich materjałów dla opracowania tych przepisów. Komisje pracować mają pod przewodnictwem naczelników wojewódzkich wydziałów zdrowia.

× ELEKTROWNIE KOLEJOWE OBNIŻĄ CENĘ PRĄDU. Min. komunikacji ma zamiar obniżyć ceny prądu elektrycznego, wytwarzanego przez elektrownie kolejowe na użytek zarówno pracowników kolejowych, jak i osób i instytucji postronnych. Obniżka prądu wynosić ma od 10 do 20 proc., w zależności od warunków miejscowych i wprowadzona ma być w życie od pierwszego kwartału r. p.

× CO KOMU SKRADZIONO? Z mieszkania Michaliny Koniecznej w Sosnowcu (Warszawska 14) skradziono zegarek złoty oraz nakrycie stołowe, wartości około 500 zł.

Z mieszkania Józefa Kmiecika w Sosnowcu (Dębowa 62) skradziono garderobę i bieliznę, wartości 154 zł.

× CZY BĘDZIEMY JEŹDZIĆ NA ŁYŻWACH? Miłośnicy sportu łyżwiarskiego w Czeladzi i na Saturnie są rozczarowani, tembardziej że istniał zamiar urządzenia wczoraj ślizgawki na boisku w parku Tow. Soturn. Jeżeli jednak nadal będzie taka zima jak dotychczas, to w bieżącym sezonie wogóle nie będziemy jeździć na łyżwach.

POKWITOWANIE OFIAR
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA KOMITET POMOCY BEZROBOTNYM: Dyr. Stanisław Gadomski zamiast powinszowań Noworocznych składa zł. 50 (pięćdziesiąt).

Sąd doraźny

ODBĘDZIE SIĘ W SOSNOWCU.

Dochodzenie prowadzone przeciwko dwom zbirom Wojciechowi Knapikowi i Karolowi Miszczyńskiemu, z powiatu Chrzanowskiego, którzy zamordowali na Kazimierzu przed kilku dniami posterunkowego Łudzika i Stanisława Miglusa dobiegają końca.

Prawdopodobnie jeszcze w b. tygodniu sprawa zostanie skierowana do sądu, a w początkach stycznia 1933 r. zbrodniarze zasiądą na ławie oskarżonych. Jak wiadomo obaj bandyci sądzeni będą przez sąd doraźny i grozi im kara śmierci.

Będzie to pierwsza rozprawa doraźna w Sosnowcu.

Naiwnych

NIE SIEJĄ.

Lekarze zaczynają coraz więcej odczuwać skutki kryzysu i ogólnego zubożenia, natomiast nie można tego powiedzieć o różnych znachorach, szarlatanach i t. p. oszustach, żerujących bezczelnie na naiwności ludzkiej. Na naszym terenie oszuści ci grasują potajemnie, natomiast jawnie działają na Górnym Śląsku, gdzie t. zw. naturalistom wolno jest uprawiać ten proceder.

Otóż w Katowicach grasuje pewien „rzecznik medycyny naturalnej“, zamieszkały w Dąbrowie. W swoim czasie był on gońcem w pewnej instytucji, ponieważ jednak było to zajęcie mało popłatne, zajął się leczeniem ziołami. Przysłowie mówi, że naiwnych nie sieją, to też i pomysłowy oszust dzięki pomysłowej reklamie ma liczną klijentelę, przyczem lwia ich część pochodzi z Małopolski, gdzie tyłu jest wszelkiego rodzaju doktorów i uczonych.

O dochodach szarlatana świadczy fakt, iż sprzedaje on zioła po niebywałych cenach, wynoszących od 20 do 50 zł. za paczkę, a prócz tego zbiera „dobrowolne“ datki na założenie sanatorjum przyrodoleczniczego. Dziwić się trzeba, że władze pozwalają bezkarnie grasować tego rodzaju oszustom, wyzyskującym w niebywały sposób nieświadomość ludzką.

ZE SPORTU.

Sezon zimowy

W UZDROWISKACH ŚLĄSKICH.

Tegoroczny sezon zimowy w uzdrowiskach śląskich zaczyna się pod znakiem intensywnej pracy organizacyjnej we wszystkich śląskich ośrodkach zimowego sportu i odpoczynku. Powołane do życia miejscowe komitety imprez zimowych w Wiśle, Ustroniu i Jaworzu przygotowują szereg imprez o charakterze ogólnym lub lokalnym.

W Wiśle otwarcie sezonu zimowego oficjalnie nastąpiło dnia 26 bm. Celem ożywienia życia towarzyskiego został stworzony w Wiśle „Klub towarzyski“. Lokal Klubu znajduje się w odnowionym budynku „Piasta“. W lokalu tym zostanie otwarta czytelnia czasopism, stale dostępna dla członków i kuracjuszy. Dla umożliwienia korzystania ze sportu narciarskiego jaknajszerszym rzeszom, będą w sezonie zimowym w Wiśle czynne stale kursy narciarskie, prowadzone przez wykwalifikowanych i zatwierdzonych przez P. Z. N. instruktorów. Ponadto ślizgawka na basenie kąpielowym o powierzchni lodu, wynoszącej 2500 m. kw. otwarta codziennie aż do godz. 19, dostarczy miłośnikom sportów zimowych nowych, dotychczas w Wiśle niedostępnych rozkoszy.

W Ustroniu kierownictwo sezonu zimowego obejmuje w swe ręce Klub narciarski. Celem urozmaicenia sezonu zimowego przystąpiono w Ustroniu do budowy skoczni ćwiczebnej pod Małą Czantorją na stokach północnych. Powstanie skoczni w Ustroniu umożliwi miejscowym narciarzom prowadzenie należytego treningu, z uwagi zaś na jej ćwiczebny charakter skocznia ta stanie się pierwszem „polem wzlotów“ dla młodych skoczków narciarskich. Życie towarzyskie Ustronia będzie się koncentrowało w lokalach hotelów: Kuracyjnego, Beskidu, Równicy oraz „Pod Czantorją“ w Polanie.

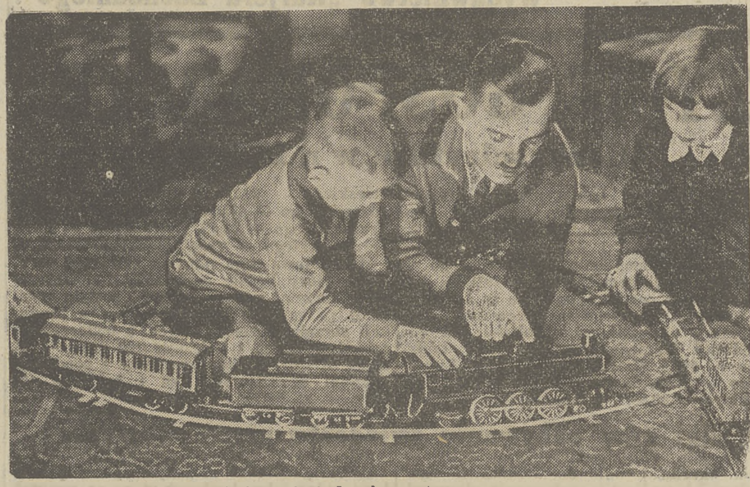
W Jaworzu, położonem, jak wiadomo, w najbliższem sąsiedztwie Bielska, również są w toku przygotowania do sezonu zimowego. I tutaj też powstał miejscowy komitet imprez, który przygotowuje kilka imprez narciarskich, prowadzących z Błatniej w Jaworzańską Dolinę.

Wreszcie należy wymienić Istebnę i Koniaków, które zostają przemienione w nadchodzącym sezonie w stały „obóz narciarski“. Szereg kursów nauczycielskich, harcerskich, wojskowych i wychowania fizycznego zmienią te miejscowości w jedną wielką uczelnię narciarstwa. Uzupełnieniem tej uczelni i niezbędnym ekwipunkiem są dwie skocznie ćwiczebne, z których jedna znajduje się w Koniakowie, a druga jest w budowie na terenie Istebnej. Niezalesione, a odpowiednio nachylone zbocza wzgórz istebniańskich, pokryte od grudnia do marca grubym śnieżnym całunem, tworzą w Istebnej i Koniakowie prawdziwe eldorado narciarskie.

Z ważniejszych imprez narciarskich należy wymienić: 29 stycznia 1933 r. raid narciarski Barania Góra — Równica — Ustroń; 4—5 lutego w Wiśle ogólnopolskie zawody narciarskie akademickich związków sportowych; 11—12 lutego zawody narciarskie okręgu krakowsko-śląskiego w Wiśle; 18—19 lutego zawody narciarskie śląskiego podokręgu Związku strzeleckiego. Ponadto toczą się pertraktacje w sprawie urządzenia w ciągu miesiąca stycznia zawodów granicznych między klubami polskiemi i czeskiem. Termin tych zawodów nie jest definitywnie ustalony. Również w przygotowaniu są zawody hockeyowe na basenie kąpielowym w Wiśle, które odbędą się w styczniu i lutym.

W pracach nad sezonem zimowym na Śląsku bierze udział również śląska delegatura województka Polskiego Touring Klubu. Staraniem delegatury uzyskują Jaworze, Ustroń i Wisła bezpośrednie połączenie z Warszawą w ciągu 9 godzin, w miejsce dotychczasowego, które trwało 11 godzin. Ponadto wagon bezpośredni został skierowany na Bielsko — Jaworze, zaś Katowice uzyskują nowe ranne połączenia z Wisłą przez Bielsko. Naskutek pertraktacyj delegatury śląskiej Polskiego Touring Klubu lokal Klubu towarzyskiego w Wiśle został uznany również za lokal Polskiego Touring Klubu, którego członkowie otrzymują tam odpowiednie zniżki. Urządzane obecnie przez P.T.K. w Katowicach imprezy towarzyskie mają za zadanie zapoznać członków PTK. ze sobą i umożliwić przeprowadzenie szeregu wspólnych wycieczek zimowych, z których największa zostanie zorganizowana w czasie zawodów akademickich tj. w dniach 2—5 lutego 1933 r.

Inż. Eugenjusz Zaczyński.



Przed nami duży jest drogi szmat,
Mil i dni jasnych wiele tysięcy,
A pociąg pędzi daleko w świat
Przez najpiękniejszy kraj snów dziecięcych.

DO NOWEGO ROKU

należy złożyć odpowiedzi na Ankiety, ogłoszone przez nas w numerze wigilijnym „Kurjera Zachodniego“ w Administracji K. Z. w Sosnowcu oraz w filjach K. Z. w Będzinie, Dąbrowie i Zawierciu.

DZIECI I STARSZA MŁODZIEZ

zainteresowały się ogromnie naszemi Ankietami, czego dowodem fakt, że w ciągu dnia wczorajszego otrzymaliśmy 687 odpowiedzi.

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego“.

Nowy pomysł

władz komisarycznych Będzina.

Ludność Będzina ma nową sensację, w postaci ogłoszenia przez Magistrat konkursu na budowlę drewnianej szkoły na Gzichowie. Sprawa ta jest z tego względu sensacyjna, iż gospodarka obecnych władz komisarycznych miasta zaczyna przebierać niepokojące formy.

Nie mówiąc już o tem, że sprawa ta nie przeszła jeszcze przez Radę komisaryczną, której opinja jest obojętna p. komisarzowi, trzeba zwrócić uwagę, że w porównaniu z miastami sąsiedniemi Będzin znajdował się w doskonałej sytuacji finansowej, gdyż nie dławi go zmora pożyczki ulenowskiej, natomiast posiada dochodowe przedsiębiorstwa miejskie, w postaci zakładu elektrycznego i wodociągowego, dające miastu poważne dochody. Kiedy władze miejskie z wyboru, prócz gruntownego uporządkowania miasta, wybudowały hale targowe, okazałą szkołę w Małobądzu, oraz dwa pałace szkolne przy ul. Krakowskiej i Promyka, nie mówiąc już o zdobyciu dwóch wspomnianych zakładów miejskich, władze komisaryczne wciągu swej dwuletniej gospodarki, absolutnie nic nie zrobiły. Nawet osławionego kolektora kanalizacyjnego, na którego budowę miano już pieniądze, nie umiano wykonać, wreszcie po dwóch latach ruszono konceptem i postanowiono uszczęśliwić miasto drewnianym budynkiem szkolnym. Trzeba przypomnieć, iż obecny budynek szkolny w Gzichowie grozi wprost zawaleniem i dziwić się trzeba, iż władze szkolne pozwalają na prowadzenie nauki w takiej ruderze, którą dawno już należało zburzyć. I gdyby jeszcze projektowany budynek istotnie odpowiadał swemu zadaniu, t. j. był podobny do budynków, wznoszonych z konieczności w innych miastach, tymczasem w Gzichowie ma być objekt, złożony „aż“ z 3 ubikacyj, przylepiony do obecnej rudery. Słowem, poroniony pomysł, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, wobec taniości materjałów budowlanych, robocizny, nie mówiąc już o tem, że firmy budowlane dają długoletni kredyt i dogodne warunki płatności.

Sądzić należy, iż pomysłem komisarycznym zainteresują się władze nadzorcze i nie pozwolą na to, aby Będzin, który w okresie ostatnich kilku lat zaczął się planowo rozbudowywać, zapaskudzano drewnianemi szopami.

Z ruchu wydawniczego.

Drugie wydanie

„ZMIERZCHU IZRAELA“.

Wśród szeregu odpowiedzi na ankietę warszawskiego „ABC“ p. t. „Jaką najciekawszą książkę przeczytałem w roku 1932 znajdujemy następującą, napisaną przez sen. Joachima Bartoszewicza:

Książkę p. t. „Zmierzch Izraela“, napisaną przez p. Henryka Rolickiego, uważam za dzieło pierwszorzędnego politycznego znaczenia. Oparta na źródłach przeważnie żydowskich, krytycznie i umiejętnie zestawionych, praca ta, pierwsza w tym rodzaju w literaturze polskiej, stawia sprawę żydowską na szerokich podstawach historyczno-politycznych, filozoficznych i gospodarczych. Osłania ona istotne cele, do których zmierza polityka zorganizowanego żydostwa w świecie całym i wykazuje wpływy tej polityki na bieg najdonioślejszych zdarzeń historycznych. Daje ona klucz do zbadania, dotąd mało jasnych dla świata chrześcjańskiego zdarzeń. Można śmiało twierdzić, że bez znajomości sprężyn żydowskiego działania, trudno jest należycie zrozumieć sens wypadków, które się działy w hostorji od najdawniejszych czasów, i które się dzieją w chwili obecnej.

Dla polskiego społeczeństwa, tak bardzo zainteresowanego sprawą żydowską, a tak mało obeznanego z zakulisowemi wpływami polityki żydowskiej „Zmierzch Izraela“ jest niezbędnem źródłem orjentacji politycznej w tej bardzo skomplikowanej dziedzinie.

Dokładne poznanie przeciwnika, z którym Polska musi toczyć systematyczną walkę, jest koniecznym warunkiem zwycięstwa.

Joachim Bartoszewicz.

„Wzorcowa metoda ustalania kosztów własnych“ inż. B. Nawrockiego. Wyd. „Ligi Pracy“. Str. 64. Ryc. 5. Cena zł. 2.

Zmiany struktury gospodarczej i zmiany konjunkturalne uwydatniły — szczególnie w ostatnim okresie — słabe strony zupełnie niezależnych zakładów przemysłowych i innych komórek gospodarki narodowej, z których każda posługiwała się indywidualnemi metodami rachunkowości. Zmieniły się nietylko czasy, ale i warunki wytwórczości. Współpraca przedsiębiorstw poszczególnych branż stała się konieczną.

Współpraca ta jednak w niektórych wypadkach dała niepożądane wyniki w postaci sztucznego powstrzymania nadmiernych cen nieodpowiadających istotnym wkładom i możności nabywczych społeczeństwa. Z drugiej zaś strony niezaradność tych samych zrzeszeń wytwórców i brak sprężystości skłoniły w wielu wypadkach centralne władze państwowe do stosowania interwencjonizmu w zakresie dotychczas niespotykanym w historji życia gospodarczego.

Przerost interwencjonizmu i etatyzmu paraliżuje prawo automatyzacji, które będąc nieskrępowane zawsze i wszędzie prowadzi drogą stosunkowo krótką do ponownej równowagi gospodarczej.

Polityka gospodarcza, sklaniająca się nietylko u nas do poczynań etatystycznych i interwencjonizmu w coraz to szerszym zakresie, opiera swoje wnioski co do tego, kiedy i jak należy wpłynąć na kształtowanie się zjawisk gospodarczych na danych, których ścisłość podlega dyskusji. Dane te, wywierające wpływ na decyzję, opierają się na różnorodnych metodach ustalania kosztów własnych i rentowności poszczególnych zakładów branż i odcinków życia gospodarczego.

W tych warunkach zagadnienie wzorcowych metod ustalania kosztów własnych w zakresie jak najszerszym stało się palącą koniecznością. Jest to łagodna forma interwencjonizmu nie krępująca zbytnio wytwórczości i wymiany, dającą przytem możność porównania istotnego stanu gospodarczego i rzeczywistej rentowności poszczególnych wytwórni.

To też na czasie jest praca inż. Benedykta Nawrockiego, który w sposób treściwy i dostępny, świadczy o głębokiej znajomości przedmiotu, oświetla to zagadnienie na tle warunków i na tle referatów i rozpraw ostatniego Międzynarodowego Kongresu Naukowej Organizacji.

Pierwsza ta praca w języku polskim na tak aktualny i żywotny temat zasługuje na to, by znalazła żywy oddźwięk w naszym świecie gospodarczym.

St. G.

Kronika Zawiercia.

× CHRZTY I ŚLUBY. W drugi dzień ub. świąt odbyło się w miejscowym kościele parafjalnym 15 chrztów i trzy śluby. W stosunku do innych lat liczba zawartych w b. roku ślubów jest znikoma. Jest to również objaw kryzysu, bowiem przy obecnych warunkach i bezrobociu, panującem w Zawierciu, trudno jest wyżyć samotnemu, nie mówiąc już o utrzymaniu rodziny.

× NIEPORZĄDKI W DOMACH TAZ. We wszystkich domach T.A.Z. t. zw. „nowych domach" znajdują się na korytarzach zlewy. Ostatnio jednak zlewy te są nieczynne, wobec czego wylewano do nich woda i nieczystości ściekają na korytarz, tworząc kałuże pod drzwiami mieszkań. Pożądanem byłoby, aby właściciel domów t.j. dyrekcja TAZ. poleciła zlewy naprawić, albo też zupełnie usunąć. Przypuszczać należy, że „porządkami" temi zainteresuje się również komisja sanitarna.

× NIEBEZPIECZNA KŁADKA. W lasku sosnowym T.A.Z. znajdowała się w swoim czasie kładka dla pieszych. Dzisiaj kładki niema, drzewo zostało rozebrane, położono natomiast trzy belki, które mają imitować mostek. Przejść przez ową kładkę jest wprost niemożliwe, a zwłaszcza dla ludzi starszych. To też mieszkańcy „Argentyny", chodząc tą drogą do kościoła, narażeni są na niebezpieczeństwo. Onegdaj np. przechodząca tamtędy staruszka, chcąc przejść przez kładkę, upadła i dotkliwie się potłukła. Przypuszczać należy, że mostek zostanie wkrótce naprawiony, tembardziej że pociągnie to za sobą niewielki wydatek.

× SPOKÓJ. O spokoju, jaki panuje w Zawierciu świadczy fakt, że we wtorek policja nie spisała ani jednego protokółu.

Kronika Olkuska.

Tragiczny wypadek

ŻOŁNIERZA.

W czasie wilji szeregowiec 20 p. p. z Krakowa, Stefan Muchajer, przybyły na święta do swej rodziny do Klucz, odwiedził swego przyjaciela gajowego Śliwę w Kluczach. W czasie pogawędki, oglądano rewolwer gospodarza Śliwy, który demonstrował go wobec żołnierza.

W pewnym momencie rewolwer wypalił i trafił w brzuch Muchajera. Ciężko rannego żołnierza odwieziono do szpitala olkuskiego, gdzie następnego dnia zmarł.

Pogrzeb odbył się wczoraj przy licznym udziale mieszkańców Klucz.

× OSOBISTE. Inspektor P. Z. U. W. na powiat Olkuski, p. L. Fajer z dniem 23 b.m. rozpoczął 5 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

× WOJEWODA KOSTEK - BIERNACKI spędza obecne święta u p.. dyrektorstwa Ottów w Olkuszu.

× JASEŁKA. S. M. P. żeńskiej pod reżyserją p. L. Jarnowej wspólnie z S.M.P. męskiem pod kierownictwem ks. Dubiela, odegra w Nowy Rok w sali kina „Orzeł" w Olkuszu, pięknego układu „Jasełka" w 5 aktach. W czasie przedstawienia śpiewy, orkiestra własna i gra solowa wybitnego skrzypka. Początek o godz. 5 popoł.

× ZE STRAŻY. Na ostatniem posiedzeniu zarządu okręgowego Związku straży pożarnych w Olkuszu, prezesem okręgu został wybrany obecny starosta p. St. Gliszczyński, który mandat ten przyjął. Jednocześnie zarząd okręgu straży żegnał ustępującego prezesa, p. Stamirowskiego.

× POD GAZEM. Związek młodzieży akademickiej pow. Olkuskiego (koło Kraków) urządza w dniu dzisiejszym w sali kina „Orzeł" rewję „Pod gazem". Sketsche i monologi w II częściach.

× TAJEMNICZY OSOBNIK. Policja pilicka zatrzymała przed samemi świętami tajemniczego osobnika wzrostu wysokiego, skromnie ubranego, lat około 30, podającego się za Petro Pomyłojka z Kamieńca Podolskiego. Żadnych dowodów osobistych przy nim nie znaleziono. Osobnik ten daje wykrętne odpowiedzi co do swojej osoby. Zwiedził Amerykę, Francję, Niemcy i inne kraje. Obecnie w areszcie w Olkuszu.

× UJĘCIE ZŁODZIEJA. Policja olkuska ujęła sprawę kradzieży pieniędzy z kasy aptecznej p. Wojdackiego, niejakiego Ignacego Jurczyka z Kazimierza, pow. Będzińskiego. Jurczykowi dowiedziono inne kradzieże w Olkuszu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ceny spirytusu w r. 1932-33.

Ostatni Dziennik Ustaw przyniósł rozporządzenie Rady ministrów, ustalające monopolową cenę nabycia za spirytus, który będzie odpędzony i dostarczony dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego w ciągu kampanji gorzelniczej r. 1932-33.

Podstawowa cena monopolowa za 1 hektolitr 100 proc. spirytusu surowego została określona w następującej wysokości: dla województwa Warszawskiego — 71.47, Łódzkiego — 69.50, Kieleckiego — 72.44, Lubelskiego — 71.23, Białostockiego — 77.62, Wileńskiego — 80,88, Nowogródzkiego — 79.10, Poleskiego — 80.19, Wołyńskiego — 74.23, Poznańskiego — 65.28, Pomorskiego — 69.28, Krakowskiego — 72.63, Lwowskiego — 73.31, Tarnopolskiego — 70.67, Śląskiego — 75.35.

Monopolowa cena nabycia spirytusu surowego, który będzie odpędzony i dostarczony z gorzelni przemysłowych, została ustalona: za spirytus kontyngentowy z produkcji gorzelni przemysłowych, z wyłączeniem drożdżowych za 1 hektolitr 100 proc. — zł. 60.32, za spirytus kontyngetowy z produkcji gorzelni drożdżowych za 1 hektolitr 100 proc. — zł. 33.39.

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych.

Min. skarbu wydało do wszystkich Izb skarbowych w sprawie nabywania ulgowych świadectw przemysłowych następujące zarządzenie:

1) Bez składania indywidualnych podań zezwala się na prowadzenie przedsiębiorstw w wymienionych w części II litera A ustawy o podatku przemysłowym w rozdziałach: I kategorja III p. p. 1 i 3 drobny handel; I kategorja III p. p. 1 i3 drobny handel; XII kategorja II — księgarnie, na podstawie świadectwa przemysłowego dla przedsiębiorstw handlowych kat. III, zamiast dotychczasowej kat. II, oraz IV zamiast dotych czas kat. III, o ile wysokość obrotu za rok 1931 w stosunku całorocznym nie przekracza przy uldze z kat. II do III — 30.000 zł., przy uldze z kat. III do IV — 10.000 zł.

Dalej zezwala się na prowadzenie przedsiębiorstw gastronomicznych, wymienionych w części II litera A rozdział VII kategorja I punkt 2 na podstawie świadectwa przemysłowego kt. III, zamiast dotychczas kat. II, o ile wysokość obrotu za r. 1931 w stosunku całorocznym nie przekracza 20.000 zł.

2) Na podstawie złożonych przez płatników podań Izby skarbowe mogą na wniosek urzędów skarbowych zwalniać od obowiązku nabycia świadectwa przemysłowego na rok 1933:

a) kategorję IV przedsiębiorstw handlowych, o ile obrót za r. 1931 nie przekroczył 2.000 zł.,

b) zezwalać na prowadzenie przedsiębiorstw powstałych w r. 1932 względnie 1933 na podstawie świadectw przemysłowych kat. III względnie IV, zamiast dotychczas kat. II względnie III pod warunkiem, że obrót nie będzie przekraczał kwot wyżej podanych.

3) Przyznawać w wypadkach zasługujących na uwzględnienie ulg nawet po upływie oznaczonego terminu.

Termin na wniesienie podań o ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych wyznacza się do dnia 31 grudnia 1932 włącznie.

O ile idzie o przedsiębiorstwa, powstałe w r. 1933, podanie o ulgi winno być wnoszone przed uruchomieniem przedsiębiorstwa, podania należy wnosić do właściwego urzędu skarbowego.

Taryfa drobnictwa kolei

UŁATWIA KONKURENCJĘ PRZEWOZU KOŁOWEGO.

Taryfa drobnicowa, obowiązująca obecnie na kolejach, powoduje zdaniem warszawskiej izby przemysłowo - handlowej ujemne skutki. Izba złożyła w tej sprawie memorjał w min. komunikacji, oświadczając m. in., że dokonana ostatnio reforma taryfy drobnicowej, przeprowadzona pod kątem zwalczania konkurencji samochodowej i kołowej, daje wręcz odwrotny skutek, powodując wzmożone przerzucanie się przewozów z kolei na drogi kołowe.

O ile kolej nie chce nadal tracić przewozu drobnicy, to konieczne staje się przeprowadzenie zmiany taryfy drobnicowej i przyśpieszenie czasu przewozu. Izba wysuwa postulat wprowadzenia przynajmniej jeszcze jednej klasy drobnicowej na poziomie dawnej klasy piątej, do której zaliczono by towary należące dawniej do klas trzeciej, czwartej i piątej. Izba uważa, że wskazane byłoby, aby za przesyłki do 500 klg. opłata liczona była za wagę rzeczywistą, bez zaokrąglenia.

Zmienne odsetki od kredytów.

Prof. F. Młynarski wygłosił ostatnio w towarzystwie kooperatystów interesujący odczyt, poświęcony zagadnieniu przystosowania ciężaru długów do zmian w sile nabywczej pieniądza.

Zdaniem prof. F. Młynarskiego, które zwłaszcza w obecnej chwili wydaje się mocno uzasadnione, należałoby przy kredycie, zwłaszcza długoterminowym zastosować zmienną stopę odsetek. Przy papierach procentowych część odsetek byłaby niezależna od wahań jego siły nabywczej, zaś druga część byłaby zależna od wskaźnika cen hurtowych.

Obecne przesilenie wykazuje, że dotychczasowe formy kredytu narażają życie gospodarcze na olbrzymie wstrząsy.

Wskazania prof. F. Młynarskiego nie są dziś pozbawione aktualności zarówno jeżeli chodzi o teren międzynarodowy, jak i o specjalne warunki gospodarstwa polskiego.

Silny wzrost zaległości

W OPŁATACH NA RZECZ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Jednym ze skutków nadmiernych ciężarów socjalnych jest stały wzrost zaległości z tytułu opłat na rzecz ubezpieczeń społecznych. Zaległości te wynosiły: w r. 1928 r. 110 milj. zł., w r. 1929 — 146,5 milj. zł., w r. 1930 — 181,5 milj. zł., w r. 1931 —216,4 milj. zł., a na koniec roku bieżącego suma ich przekroczy 250 miljonów zł. Widzimy więc, że zaległości nieprzerwanie wzrastają i to nawet w latach pomyślnej konjunktury, która nie była w stanie wyrównać dysproporcji między wysokością opłat socjalnych a możliwościami płatniczemi społeczeństwa. Jasnem jest, że w czasie kryzysu dysproporcja ta musiała się pogłębić. W rezultacie społeczeństwo nasze przytłoczone jest dziś podwójnym ciężarem — nadmiernemi opłatami socjalnemi i ich skutkiem — ćwierć miljardową sumą zaległości, która ciągle wzrasta.

Kronika gospodarcza.

ŻEGLUGA POWIETRZNA W POLSCE. Jak wynika, z ostatnich zestawień, samoloty polskich linij lotniczych „Lot" odbyły w trzecim kwartale r.b. ogółem 1.766 lotów, przebywając w nich dystans 478.300 km W lotach tych polskie samoloty komunikacyjne przewiozły ogółem 4.455 pasażerów, oraz 139.564 kg. ładunków. Największa liczba pasażerów, mianowicie 651 osób przypada na linję Warszawa — Lwów, następnie 635 osób na odcinek Warszawa — Kraków. 588 osób na linję Warszawa — Gdańsk. Z linij zagranicznych największa ilość pasażerów, mianowicie po 209 osób przypada na odcinki Bukareszt — Sofja i Warszawa — Wilno.

ODPŁYW ZŁOTA Z FRANCJI? Według doniesień Financial News liczyć się należy w najbliższym czasie z poważnym wzrostem odpływu złota z Francji do Stanów Zjednoczonych. Dziennik podkreśla poważną stabilizację kursu marki, co zdaniem londyńskiej City spowodowane zostało zaobserwowanym po raz pierwszy od szeregu miesięcy częściowym powrotem niemieckich kapitałów z banków szwajcarskich i francuskich do Niemiec. Pismo uważa, że wzmacnianie się kursu marki może również spowodować dalszy odpływ złota z Francji do Niemiec, gdyż na wiosnę nastąpi w Niemczech poprawa konjunktury i ujawni się poważna możliwość rentowniejszego aniżeli we Francji lokowania znaczniejszych sum kapitałowych. Według opinji Financial News, opływ złota z Francji może się odbyć nawet w takich rozmiarach, któreby częściowo mogły zaszkodzić stałości kursu franka.

GIEŁDA WARSZAWSKA

28 grudnia.

Dewizy: Belgja 123.85, Londyn 29.70—29.73 Nowy Jork 8.925, Paryż 34.85—34.84, Praga 26.43, Szwajcarja 171.85, Włochy 45.77.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.94,50—8.94,75. Rubel złoty 4.64¹/₄—4.64¹/₂. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.60. Marki niemieckie (banknoty) 212.10—212.20. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 29.85.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 39.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 53.88 —53.95 (odcinki po 500 dol. 54.25), 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 105.50, 4 proc. poż. inwestycyjna 99.75—100.00, 4 proc. poż. premjowa dolarowa 52.80, 5 proc. konwersyjna 40.45, 6 proc. poż. dolarowa 54.50 (drobne odcinki 54.00), 10 proc. poż. kolejowa 99.50.

Akcje: Bank Polski 86.75—87.25.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto I standard 700 g-l od 15.25 do 15.50, Żyto II standard 687 g-l 15.00—15.25, Pszenica jara czerwona, szklista 775 g-l 26.00—26.50, Pszenica jednolita 742 g-l 25.50—26.00, Pszenica zbierana 731 g-l 24.50—25.00, Owies jednolity 468 g-l 16.00—17.00, Owies zbierany 438 g-l 14.00—14.50, Jęczmień na kaszę 13.50—14.00, Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 15.50—16.50, Gryka 15.00—16.00, Proso 17.00—18.00, Groch polny z workiem 23.00 —25.00, Groch Wiktorja z workiem 25.00—30.00, Wyka 15.50—16.50, Peluszka 15.00—16.00, Łubin niebieski 8.00—8.50, Rzepak zimowy 48.00—50.00, Siemię lniane basis 90 % 38.00—40.00, Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90.00—110.00, Koniczyna czerwona bez kaninaki o czyst. 97 % 110.00 —125.00. Koniczyna biała surowa 90.00—120.00, Koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 % 120.00—170.00, Ziemniaki jadalne 3.50—4.00, Mąka pszenna luksus. wym. 50—40 % 43.00—48.00, Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50 % 38.00—43.00, Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55 % 25.00—27.00, Mąka żytnia sitk. II gat. po 55 % 20.00—21.50, Mąka żytnia razowa 95 proc. 20.00—21.50, Otręby pszenne szale 9.75—10.25, Otręby pszenne średnie 9.25—9.75, Otręby żytnie 9.50—9.50, Kuchy lniane 20.00—20.50, Kuchy rzepakowe 15.50—16.00, Kuchy słonecznikowe 42—44 % 16.50—17.00.

Kącik humorystyczny

GWARANCJA.

Skład zegarków wywiesił reklamę: „Zegarki bransoletkowe! Najlepszy wyrób! 5-letnia gwarancja! Wyprzedaż z powodu likwidacji interesu!"

PRZYZWYCZAJENIE.

Rzeźnikowi Müllerowi telefonują z domu, iż żona jego powiła syna, który waży sześć funtów.

— Bez kości? — pyta ojciec.

ŻYCZENIA.

Mąż: — Jesteś zadowolona? Zaspakajam wszystkie twoje potrzeby?

Żona: — Tak, ale przed ślubem obiecywałeś mi, że będziesz spełniał wszystkie moje życzenia, a nietylko zaspakajał potrzeby.

KTO KOGO?

Wuj Sam ciągnie za rogi złotego cielca.

— Kto kogo prowadzi? On mnie, czy ja jego?

PODZIAŁ.

Dwaj Szkoci kupili na spółkę psa.

Macpherson powiada:

— A więc pies jest naszą wspólną własnością, wybierz sobie połowę.

— Jakto — połowę?

— Powiedz, czy wolisz przednią połowę z pyskiem, oczami, uszami, czy też tylną połowę z ogonem.

— Jeśli ja mam wybierać, to oczywiście wolę przednią.

— Dobrze, przednia część jest twoja — ale musisz teraz starać się o pożywienie dla twojej części. Moja nic nie je.

ANKIETA.

Pewne pismo ogłosiło ankietę następującą:

„Jakie książki przyniosły ci w życiu najwięcej pożytku?"

Jedna z czytelniczek odpowiada: „Książka kucharska mej matki i książeczka czekowa ojca".

Z CAŁEJ POLSKI

ROBOTY DROGOWE NA ŚLĄSKU.

Śląskie władze wojewódzkie i powiatowe organizują na wielką skalę roboty drogowe, celem zajęcia bezrobotnych. Roboty te prawie we wszystkich powiatach woj. śląskiego rozpoczną się w lutym 1933 roku i są tak pomyślne, że robocizna płacona będzie z Funduszu bezrobocia, a materjały, kamienie i t. d. płacone będą z funduszów wojewódzkich i powiatowych. Przy robotach drogowych znajdzie zatrudnienie większa liczba bezrobotnych śląskich. Równocześnie organizowane będą także t. zw. ochotnicze drużyny robotnicze. Próba w tym kierunku zrobiona już została w pow. Rybnickim. Do drużyny tej należy 113 młodocianych ochotników pracy. Całkowite dzienne koszta utrzymania jednego ochotnika łącznie z wynagrodzeniem wynoszą 2.50 zł.

APELACJA OLPIŃSKIEGO.

Stefan Olpiński, skazany przez sąd grodzki w Warszawie za zarzuty pod adresem wicem. Starzyńskiego na 10 miesięcy aresztu, wniósł apelację. Rozprawa apelacyjna zapowiada się sensacyjnie, bowiem Olpiński miał powołać 70 nowych świadków, w tej liczbie 14 wyższych urzędników Ministerstwa skarbu, by przeprowadzić dowód prawdy na nadużycia kartelu drożdżowego. Sąd wypuścił na wolność osadzonego w związku z tą sprawą w areszcie Kirszteina za kaucją 20.000 zł.

FABRYKA FAŁSZYWYCH 100-ZŁOTÓWEK.

Policja poznańska wykryła tuż przed świętami Bożego Narodzenia niezwykle dobrze zorganizowaną szajkę fałszerzy banknotów 100-złotowych. Zlikwidowanie jej nastąpiło w momencie najbardziej odpowiednim, bo w chwili wykończenia wielkiej ilości banknotów, z których jednak żaden ne został puszczony w obieg. Skonfiskowano również przybory do fabrykacji falsyfikatów. Ogółem ujęto 7 członków szajki fałszerskiej, na czele której stoi znany fałszerz pieniędzy. Nazwiska ze względu na dobro śledztwa, które w dalszym ciągu jest w toku, trzymane są narazie w tajemnicy.

CIEMNOTA WŚRÓD WIEŚNIAKÓW

Sąd grodzki w Łodzi miał do rozstrzygnięcia dość niezwykły spór między dwiema rodzinami włościańskiemi o „czary“. Na ławie oskarżonych zasiedli małżonkowie Czyżewscy, ze wsi Józefów, w pow. Łódzkim. Oskarżona Marjanna Czyżewska w swoim czasie pożyczyła sąsiadce swej, Katarzynie Muras, litr mleka. Zarówno Muras, jak i Czyżewska rozwoziły mleko do sklepów w Łodzi. Od czasu pożyczenia litra mleka Murasowej, krowa Czyżewskich zaczęła dawać mniej mleka. Nadomiar było ono zepsute. Stąd oczywisty, zdaniem oskarżonej, wniosek, że Muras urzekła krowę Czyżewskich.

Oskarżycielka, Muras Katarzyna, wyjaśniła sądowi, że Czyżewscy rozpuszczali o niej wieści, że jest czarownicą. Z tej racji zgłaszali się do Józefowa mieszkańcy wsi okolicznych i zaglądali do okna Murasowej, aby ujrzeć „czarownicę“. Pewnego dnia zgromadzony tłum usiłował rozebrać Murasową, aby przekonać się, czy ma ona ogon, co byłoby nieomylnym znakiem, że jest czarownicą. Mimo wezwania sądu sąsiadki nie chciały się pogodzić, wobec czego sąd sprawę odroczył, celem wezwania świadków.

KRWAWA TRAGEDJA MIŁOSNA.

Krwawa tragedja na tle miłosnem rozegrała się w okresie minionych świąt we wsi Pasztowa, w pow. Iłżeckim. W córce tamtejszego gospodarza 16-letniej Genowefie Myszkównej kochali się równocześnie bracia Stanisław i Stefan Sądorowscy. Szczęśliwym okazał się Stefan. Odtrącony Stanisław nie mogąc pogodzić się z doznanym zawodem, powodowany ślepą zemstą, wystrzałem z rewolweru zabił Genowefę, poczem wróciwszy do domu, zastrzelił brata. Po dokonaniu podwójnej zbrodni zbiegł i wszelki ślad o nim zaginął.



W Niemczech na Nowy Rok przygotowuje się miljony pączków.

Półtora miljona kg. złota

na dnie oceanów czeka na wydobycie.

Włoski statek „Artigljio II“ wyruszył znowu ku zachodnim wybrzeżom Francji w celu wydobycia reszty tak upragnionego dzisiaj złota, wynoszącej około 2.000 kg., ze spoczywającego na dnie Atlantyku angielskiego okrętu „Egipt“.

Roczna produkcja złota, wynosząca około 600.000 kg., nie wystarcza bowiem światu, mimo, że do niedawna, bo do końca ub. wieku, ilość ta nie przekraczała 200.000 kg. na rok. Toteż coraz częściej słyszy się o wydobywaniu z głębi oceanów skarbów, które w ciągu wieków poszły na dno wraz z okrętami.

Drobną część tego złota wydobyto. Jest to jednak znikoma cząstka w porównaniu z tem, co jeszcze kryją głębie morskie. Wydobyto bowiem zaledwie 60.000 kg., gdy na wydobycie czeka jeszcze półtora miljona kg., czyli około 0.1 tej wielkości złota, którą posiadają wszystkie banki emisyjne świata. Tak twierdzą źródła amerykańskie, które podają przytem długi spis zatopionych okrętów, wraz z dokładnie określonem miejscem zatonięcia, oraz ilością ukrytych w nich skarbów.

Największym ze znanych historycznie skarbów, spoczywających na dnie morskiem do tej pory niewydobytych, jest bezsprzecznie skarb hiszpański, zatopiony w r. 1703 w zatoce Vigo u północno-zachodnich wybrzeży hiszpańskich. Składa się nań przeszło 150.000 kg. złota. Hiszpanie transportowali wówczas ogromną ilość złota z Ameryki do Europy. Napadnięci przez flotę holendersko-angielską woleli zatopić własne okręty niż oddać skarb w ręce wrogów.

Wydobywanie złota z dna oceanów napotyka na wielkie trudności, z powodu wysokiego ciśnienia, które już na głębokości 100 m. niezmiernie utrudnia nurkom pracę. I na mniejszych głębokościach praca ta jest jest niezwykle mozolna. Stąd wydobycie 40.000 kg. złota z okrętu „Laurentic“, leżącego zaledwie na 60 m. pod powierzchnią wody, kosztowało 7 lat pracy. Nurkowie statku „Artiglio“ II“ w czasie rocznej pracy, którą obecnie wznowili, zdołali wydobyć z okrętu „Egipt tylko dwie trzecie znajdującego się na jego pokładzie złota, czyli około 4.000 kg. Nic dziwnego, gdyż głębokość, na której znajduje się „Egipt“ wynosi przeszło 100 m.

O wydobywaniu złota z większych głębokości dzisiaj niema mowy. Istnieją wprawdzie przyrządy, jak np. skafander inż Galeazzi, pozwalający na przebywanie na głębokości, wynoszącej 300 i więcej metrów; zamknięty w takim skafandarze nurek jest jednak niezdolny z powodu wysokiego ciśnienia do pracy i skazany wyłącznie na obserwowanie otoczenia i wykonywanie zdjęć fotograficznych.

Większa część złota wydobywanego co roku z ziemi wędruje do skarbców banków emisyjnych. Pozatem poważny jego odsetek zużywany jest do fabrykacji przedmiotów luksusowych, biżuterji, zegarków, okularów, wiecznych piór, sztucznych zębów; a dalej złoto znajduje szerokie zastosowanie w przemyśle chemicznym, fotograficzym, zdobniczym np. przy wyrobie szyldów, złoceniu ram blach i różnycgh innych przedmiotów. Szerokie zastosowanie złota, które zaznaczyło się z początkiem XX wieku, dostatecznie tłumaczy wzrost produkcji tego metalu z 200.000 kg. rocznie z końcem ub. stulecia na 768.000 kg. w r. 1906. Tu należy dopatrywać się źródła intensywnych poszukiwań złota nawet na dnie oceanów. Współczesny kryzys gospodarczy wzmógł to zapotrzebowanie jeszcze bardziej. Tezauryzacja złota przybrała w niektórych krajach poważne rozmiary. Np. w Polsce w „pończochach“ ostrożnych tkwi około 40.000 kg. złota, przeważnie w postaci monet, wartości przeszło 200 milj. zł.

Nic więc dziwnego, że owe półtora miljona kg. złota, drzemiących bezczynnie na dnie oceanów, niejednemu kandydatowi na miljonera spędza sen z powiek. Niejeden próbuje szczęścia, które uśmiechnęło się nurkom statku „Artiglio II“.

KLEJNOTY POD STRAŻĄ WĘŻÓW.

Nawet najsławniejszy złodziej zawaha się wsunąć rękę do skrytki, w której czają się jadowite żmije!... Tem przeświadczeniem kierowała się widocznie pewna bogata lady, zamieszkała w Mafair, tej najelegantszej dzielnicy Londynu. Dama ta umieściła na swym domowym safesie ostrzegawczy napis: „Baczność pp. włamywacze! Tutaj mieszczą się moje klejnoty — strzeżone przez jadowite gady‘.. Stróżujące węże, z gatunku najjadowitszych żmij indyjskich, znajdują się w szklanym basenie, w którym umieszczona jest kasetka, zawierająca biżuterję wartości kilku miljonów złotych. Węże doglądane i karmione są przez jednego ze znanych londyńskich handlarzy „towarem egzotycznym“. Wspomniana lady tak dalece ufa swym osobliwym „stróżom“, że nieraz całemi miesiącami pozostawia swe mieszkanie na łasce opatrzności i jak dotąd, żaden rycerz „raka“ nie pokusił się na zdobycie jej skarbów.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

24

— Pan Zgrzyt zaczyna mnie prześladować. Ano, zobaczymy panie Zgrzycie. Kwiaty mogę przyjąć, owszem. To do niczego nie zobowiązuje. Wepnę róże we włosy. Czy to czerwień ma oznaczać gorącą miłość? Ha, ha, ha! Co on też pisze...

Rozerwała kopertę szpilką do włosów i zaczęła czytać:

„Przemiła Panno Marysiu!

Przesyłam kwiaty w nadziei, że się przydadzą na dzisiejszy balik. Proszę darować, że czerwone, a nie różowe, lub białe, jakby nakazywała tradycja, ale takie są śliczne, świeże i wspaniałe, że musiałem je pani posłać. Pani jest tak bujna, świeża i śliczna, jak te czerwone róże. Piszę to, bo nie odważyłbym się powiedzieć ze względu na konsekwencje i zapowiadam, że będę tańczył tylko z panią, a pani tylko ze mną. Inaczej nie da się zrobić. Powóz przyjdzie o wpół do piątej. Przyjadę po panie albo ja, albo Szarzyński.

Ściskam łapkę, która bije

Jan Zgrzyt kpt.“

Marysia śmiała się przez dobre kilka minut, ale swoją drogą i list i bukiet wprawiły ją w świetny humor. Lubiła się bawić, a tak mało miała sposobności do rozrywek.

Tymczasem Danka manewrowała pracowicie igłą i naparstkiem. Miała nikłą nadzieję, że Barbara okaże się „porządną kobietą“ i zabierze ją na zabawę do Deptakowa. Zwłaszcza po tej wczorajszej awanturze i ze względu na to, że pani Głuska zapraszała ją osobiście. Przymawiać się nie chciała. Jeszcze rano było jej wszystko jedno, czy pojedzie, czy nie i nagle zapragnęła całą duszą zobaczyć Szarzyńskiego ostatni raz — ostatni raz i przekonać się... przekonać się, czy jej się tylko zdawało... Pamiętała, co jej mówiła Marysia o ofercie Szarzyńskiego przysłania powozu po nie obydwie, ale wolała nie zadzierać z Barbarą w tak otwarty sposób.

Po nieprzespanej nocy wyglądała mizerniej niż zwykle, lecz wewnętrzna gorączka nadawała jej oczom taki blask, a twarzy taki intensywny wyraz, że patrzyła w lustro z zadowoleniem.

Służkowa zaczęła się „szykować“ zaraz po obiedzie. Danka oczekiwała z minuty na minutę, że ją zawoła i każe się ubierać. Napróżno. Pani Barbara krzątała się koło toalety swojej i córki, jakby nigdy nic, nie wspominając wcale o kuzynce. Nie wykręcała się nawet, ani usprawiedliwiała, jakby się można było spodziewać. Nie. Ignorowała poprostu całą rzecz, jako coś nieistniejącego. Danka zdumiewała się jej bezczelności.

— Mamusia prosi ciocię do sypialni — zawołała Anusia wpadając w bieliźnie do szwalni.—Żeby ciocia pomogła nam się ubrać. O, już ciocia skończyła! Wyśmienicie!

Danka wstała i posłusznie poszła. Służkowa stała w halce przed trójskrzydłowa toaletą, oglądając się na wszystkie strony. Była ściśnięta w gorsecie, z którego górna cześć figury wylewała się fałdami tłuszczu. Na potężnych rękach błyszczały bransoletki, na dekolcie — ciężki medaljon, w uszach kolczyki, na lewej ręce zegarek platynowy, we włosach opaska z półszlachetnych kamieni. Patrząc w lustro, na stojącą za nią Dankę, rzekła niefrasobliwie:

— Widzisz, moja panno, to wszystko dostałam jako narzeczona. Kazik był hojny. Mój Boże, jak on za mną szalał. Konie zajeżdżał, a ja przez trzy lata nie i nie. Miałam konkurentów bezliku. Mój ty Boże! Młoda byłam i piękna. Tak moja panno, bardzo piękna. Ano, osiemnaście lat, to nie to, co trzydzieści cztery. Teraz kolej na Anulkę.

Dziewczynka napuszyła się jak paw.

— Już się za mną oglądają — rzekła z przechwałką.

— Wyglądasz jak śledź, moja panno — (Służkowa mówiła zawsze do Danki: moja panno, gdy była w dobrym humorze). Oczy podbite, nos czerwony... jakaś ty chuda. Anka, powiesz kucharce, żeby usmażyła cioci omlet z trzech jaj na kolację. Muszę cię podtuczyć, niebogo. Chcesz, żeby cię mąż nie zdradzał, to musisz być podobna do kobiety. Czekaj, coś ci powiem...

Nachyliła się kuzynce do ucha, szepcząc sprośne słowa. To także było u niej objawem dobrego humoru. Danka zaczerwieniła się gwałtownie.

— Ech, nie lubię takich dowcipów — rzekła wzruszając ramionami.

D. c. n.



Oryginalna rękawiczka, regulująca trudności połączone z całowaniem ręki. Te oryginalne „Handschuh mit Kuss-Klappe" wchodzą w użycie w Wiedniu.

UZDROWISKA.

KRYNICA — Pensjonat „Lotos" pod zarządem właścicielki. Komfort, kuchnia wykwintna. Ceny niskie. 8235

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 8218

RABKA

Drowa Zofja Mańkowska zawiadamia P. T. Gości, że pensjonat swój przeniosła z willi „Opatrzność" do willi „Witoldówka". Centralne ogrzewanie, elektryka, kanalizacja, bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach, łazienki, telefon 79. Ceny bardzo przystępne. 8445

POSADY i PRACE

BONA z niemieckiem, wyręczeniem pani domu — poszukuje posady. — Zgł. do Admin. Sosnowiec pod „Od zaraz". 8411

SŁUŻBĘ DOMOWĄ uczciwą, ze świadectwami, fachową poleca Biuro Ogłoszeń — Zgorzelskiego, Sosnowiec, Żeromskiego 5, tel. 9-37. 8436

NAUKA I WYCHOW.

LEKCJE GRY na fortepianie udziela tanio rutynowana b. uczenica Konserw. Krakowsk. Sosnowiec — Marjacka 8 — I piętro 8183

KUPNO i SPRZEDAŻ

NARTY kompletne z wiązaniem, kijkami zł. 35, sanki 8.50, łyżwy 7.50 wysyła Dom Sportu Polskiego, Kraków — Długa 36. Cenniki bezpłatnie. 8442

NARCIARSKIE spodnie, wiatrówki, kamizelki z rękawami, kurtki, koszule flanelowe, rękawice brezentowe, czapki, bajecznie tanio jedynie w wytwórni odzieży sportowej „Pallium", Lwów, Hetmańska 22, obok Muzeum. Klubom sportowym, odsprzedawcom opust. Wysyłamy cenniki. 8444

ŁYŻWY sanki, narty poleca: Białas, Sosnowiec, 3 Maja 8. 7917

PŁYTY GRAMOFONOWE najnowsze przeboje po zł. 2.80. SKRZYPCE po zł. 12. FUTERAŁY do skrzypiec luksusowe po zł. 7.50. Smyczki po zł. 2.50. MANDOLINY po zł. 12 poleca Jakubiński, Sosnowiec — Modrzejowska 45. 7863

KAMIENICA I-p. nowa, przedmieście Krakowa 15 ubikacji, ogródka 150 sążni, dochód miesięczny 400 zł. Cena 52.000 zł. Sprzeda biuro „Wawel" Kraków Grodzka 60 tel. 108-60. 8325

LOKALE

POTRZEBNE 2 pokoje na biuro w śródmieściu. Oferty „Biuro" Administracja Kur. Zach. 8409

MIESZKANIA dwupokojowe, pokój z kuchnią i pojedyńczy z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Prosta 12. 8439

LOKAL handlowy 2 pokoje na parterze w centrum miasta do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: tel. 12-30. 8431

DO WYNAJĘCIA od nowego roku sklep z mieszkaniem. Dąbrowa, Narutowicza 32. 8313

OŻENKI

JEŻELI BRAK WAM odpowiednich znajomości matrymonjalnych, zażądajcie bezpłatnych informacyj załączając fotografję. „Śląski Powiernik", Katowice, 3-go Maja Nr 19 3854

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

WYCIĄG z ksiąg ludności zgubił Jakób Zawadzki. 8487

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubił Marjan Klach 8488

ZGUBIONO pozwolenie na broń, wydane przez Starostwo Będzińskie na imię Józef Witamborski. 8440

DOWÓD osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca zgubił Chaskiel Łazenga i weksel na zł. 150 z podpisem Jan Skupień. 8438

RÓŻNE

NIE DAJCIE SIĘ WYZYSKIWAĆ partaczom i pośrednikom, którzy powierzone roboty oddają obcym, gdyż najsolidniej i najtaniej oprawia książki dyplomowany mistrz Jan Duda Sosnowiec, Dęblińska Nr 7 7887

SKRADZIONO torebkę zawierającą drobiazgi, pieniądze oraz dowód osobisty — wydany przez Magistrat m. Równego na imię Wandy Kossmtowej. 8408

PRZYBŁĄKAŁ SIĘ pies doberman ciemno bronzowy, jest do odebrania za zwrotem kosztów. Sosnowiec — Piłsudskiego 61, Mucha. 8441

OSTRZEŻENIE Ostrzegam Bolesława Hylę, zamieszkałego w Dąbrowie Górn., kolonja Zielona, który w dniu 26 grudnia 1932 r. naszedł moje mieszkanie i bez powodu obrzucił mnie stekiem nieprzyzwoitych i obelżywych słów — aby zmitygował się, gdyż na przyszłość sprawę oddam do Sądu, zaś rodziców proszę, aby nad swoim młodym synem roztoczyli większą opiekę. — Franciszek Łuczak w Sosnowcu. 8437

RADJOAMATORZY! Na Gwiazdkę!!! Słuchawki od 8 zł. Głośniki od 10 zł. Kondensatory od 5 zł. Transformatory mał. część od 4 zł. Lampy radjowe od 2 zł. Sosnowiec, Piłsudskiego 14 7909

NA GWIAZDKĘ! Komplety lampek choinkowych, żyrandole, gramofony, płyty najmodniejszych nagrań, kolendowe, instrumenty muzyczne, radjosprzęt, aparaty fotograficzne, łyżwy, zegary, zegarki, najtaniej poleca: Schabowski — Dąbrowa, Sobieskiego 10 7939

BIURO „WAWEL" najkorzystniej przeprowadza tranzakcję kupna - sprzedaży realności, kamienic, willi majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, młynów i t. d. Informacji udziela bezpłatnie! Najniższa prowizja! jedynie w biurze „Wawel" Kraków Grodzka 60 tel. 108-60 8326

NA WESELA i przyjęcia towarzyskie wypożyczamy zastawy stołowe firma „Kryształ" Sosnowiec, Modrzejowska 30 Hale Rozwoju 8427

CHCE PAN zamówić w Sosnowcu auto - dorożkę, proszę telefonować 567 „dorożka Nr. 5". 7890

ANI DNIA dłużej nie zwlekać, kto chce korzystać z ulg podatkowych. Doświadczony buchalter-bilansista - podatkowiec zaprowadza księgi prawidłowe i uproszczone. Ceny przystępne. Zgłoszenia tel. 11-72. 8417

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia. Po 10 wyrazów w każdem kosztują:

30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI